Nr 195. Kraków, 27 Sierpnia — Niedziela. Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miesięczną prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie) za wiersz drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 wrześ. do końca grud. 1882 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na wrzesień . . . 6 marek
Od 1 wrześ. do końca grud. 1882 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 26 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Dla sejmów krajowych, które jeszcze nie obradują lub nie są zwołane, rozpisane już zostały wybory uzupełniające za posłów, których miejsca opróżnione albo przez złożenie mandatu albo przez śmierć. Mianowicie są to sejmy: Dolno-Austryacki, Górno-Austryacki, Salzburgski, Karyntyjski, Tryesteński, Vorarlbergski, Czeski, Morawski, Szląski i Dalmacki.

Sejm bukowiński został zamknięty.

Większa część dzienników wiedeńskich podnosi dzisiaj, że podróż prezesa ministrów hr. Taffego do Tryestu miała na celu poinformowanie się naocznie o istotnym stanie rzeczy i dodanie otuchy ludności zaniepokojonej ostatniemi sprawkami irredentystów. *Triester Tagblatt* zamieszcza dłuższy artykuł o pobycie w Tryeście prezesa ministrów i czyni następujące uwagi: „Jeśli pierwszy doradca korony, naczelnik gabinetu cesarskiego, udaje się w podróż informacyjną, to ma niezawodnie do tego ważne powody, i sprawa oraz sytuacya, której dlań osobiście się zajmuje, musi być uważaną za wielce doniosłą. I tak też jest rzeczywiście. Wypadki, których widownią było miasto nasze w bieżącym miesiącu, wysunęły Tryest na pierwszy plan działalności politycznej, i przy zbliżającym się uroczystym obchodzie pięćsetletniej rocznicy przyłączenia Tryestu do monarchii, państwo [illegible] dołożyć wszelkich starań celem uporządkowania chaotycznych stosunków [illegible] brutalności stronnictw. [illegible] Tryest [illegible] interesy [illegible] państwo pospieszyło z podaniem Tryestowi wszelakiej pomocy materyalnej, [illegible] Potęga państwa wobec tego [illegible] wrogiego stronnictwa, [illegible] krwią spokojnych obywateli; ludność [illegible] się wyswobodzić z pod terroryzmu, bo w tym razie polityczna pomoc państwa będzie miała [illegible] w tym tylko razie politycznie [illegible] i zdrowe podstawy."

Wychodzący w Zagrzebiu *Pozor* zaprzecza wiadomościom o defraudacyach i sprzeniewierzeniach popełnionych przez kilku urzędników w Bośni, [illegible] wiedeńskich. Urzędownie wiadomości tej jednak nie zaprzeczono.

Rząd czarnogórski ogłosił właśnie urzędowy wykaz zapomóg, jakie udzielił zbiegom z Krywoszy i Hercegowiny. Według tego wykazu dała Czarnogóra dla 9337 zbiegów 589,487 zł. w czasie od lutego do końca czerwca r. b. Książę Mikołaj wyjeżdżając teraz do Petersburga rozkazał, aby zaprzestano udzielać im zasiłków w pieniądzach i zbożu. W ten sposób chce się ich książę Mikołaj pozbyć z Czarnogóry.

Król Serbski nadał ministrom hr. Taaffemu, p. Dunajewskiemu i bar. Ziemiałkowskiemu oraz innym członkom gabinetu austryackiego wielkie krzyże orderu „Takowy."

Z Warszawy piszą do *Polit. Corr.*:

Jeneral adjutant Albedyński powraca tu znowu na swoją posadę; ma tu przybyć w najbliższych dniach. Serdeczne stosunki, istniejące między Albedyńskim a Tołstojem przyczyniły się do tego, że jenerał Albedyński widzianym jest teraz bardzo sympatycznie w Peterhofie i Gatczynie. Wiadomość, że jenerał Albedyński pozostanie nadal jeneral-gubernatorem Królestwa Polskiego, znalazła tu sympatyczne przyjęcie. Hr. Kutaisow otrzymał nominacyę na szefa żandarmeryi dla prowincyj należących do tutejszej jeneralii. Hr. Kutaisow jest już od kilku lat jeneral-adjutantem, a w procesie przeciw antisemitom w południowej Rosyi odegrał wybitną rolę. W najbliższych dniach przybędzie tu W. książę Mikołaj Mikołajewicz jako inspektor armii celem zwiedzenia obozów wojskowych w Warszawie i jej okolicy.

Kreuz Ztg donosi ze źródła kompetentnego, że zamiar o podróży Cara do Wiednia i Berlina, jak również że koronacya nie odbędzie się [illegible].

Mylną okazała się wiadomość telegraficzna nam wczoraj z dzienników angielskich o zwycięstwie Anglików, którzy mieli zająć ważne pozycye t. j. Tel-el-Kebir. Obecnie sytuacya na teatrze wojny przedstawia się w następujący sposób: Około Aleksandryi i Ramleh stoi II-ga dywizya angielska pod dowództwem jen. Hamley, licząca około 12,000 ludzi. Celem powstrzymania jej od postępowania naprzód, zostawił Arabi basza 5,000 ludzi w Abukir i 16,000 w Kafr-el-Dauar. Główne siły angielskie, wynoszące 20,000 ludzi, rozłożone są wzdłuż kanału Suezkiego, mianowicie w Ismailii. Obecnie więc jenerał Wolseley będzie zmuszony [illegible] około Tel-el-Kebir, wynoszący 15,000 ludzi. Egipska główna kwatera ma się znajdować w Tantah. [illegible]

Podług telegramów wieczornych dzienników wiedeńskich, jenerał Wolseley przybył do Nefische, miejsca leżącego w bliskości Ismailii, gdzie [illegible] angielskie maszerują ku Tel-el-Kebir. Spodziewają się, że w niedzielę Anglicy [illegible] na Egipcyan.

N. fr. Presse donosi z Konstantynopola, że konferencya wojskowa między Turcyą a Anglią ma dziś nastąpić.

Kreuz Ztg pisze: Konferencya ma powody cieszyć się, że Anglia [illegible] Egipcie [illegible] Europy ostatecznego uregulowania sprawy Egiptu.

Biuro Reutera donosi, że d. 22 b. m. Sułtan przyjmował nader serdecznie Aleko baszę, gubernatora Wschodniej Rumelii i wręczył mu wielki order „Osmanie" w brylantach. Równocześnie zapewnił go, że [illegible] Turcya a Rumelią [illegible] w tym czasie pomyślnie załatwione zostaną.

We Francyi urządzają dla Lessepsa wielkie owacye; w programie [illegible]. Jedynie dzienniki gambettowskie zachowują się zimno wobec tych demonstracyj.

République française zaprzecza wiadomości, jakoby [illegible] wniosek żądający zaprowadzenia głosowania departamentami (*scrutin de liste*).

Z Brukseli donoszą, że wkrótce ukażą się w rocznikach Akademii wyjątki pamiętnika Jana N o t h o m b a, słynnego męża stanu belgijskiego, który pierwszorzędną odegrał rolę podczas rewolucyi r. 1830, a następnie przez długi przeciąg czasu był posłem w Berlinie. Otóż pamiętniki te zawierać będą ważny i ciekawy dokument tyczący się wezwania, które otrzymał Nothomb od Papieża d. 5. kwietnia 1878 r., aby się starał o zawarcie pokoju między Papieżem a ks. Bismarckiem. Negocyacye te uniemożliwili jednak niemieccy biskupi i ultramontanie.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 24 sierpnia.

(§§) I w tym roku potrzeba będzie wiele wzajemnej wyrozumiałości, aby budżet funduszu szkolnego krajowego nie zaostrzył stosunków między Radą szkolną a reprezentacyą kraju. Impulsu do tego nie braknie, bo co w latach ubiegłych zaostrzało stosunki, to i w tym roku wystąpiło na jaw. Rada szkolna krajowa przedkładając preliminarz budżetu Wydziałowi krajowemu, oświadcza wyraźnie [illegible], że „mając na względzie nietylko wymogi szkolnictwa, ale także i materyalne stosunki kraju, ograniczyła wydatki we wszystkich rubrykach preliminarza na najniezbędniejsze potrzeby" i zaraz potem jednak dodaje, że „nie może pominąć uwagi, że Sejm krajowy od kilku lat z wielką szkodą dla rozwoju szkół i z narażeniem dalszego kształcenia się nauczycieli na upadek, obniża kwoty na przyrządy naukowe, konferencye nauczycielskie i biblioteki okręgowe, pomimo tego, że w rubrykach tych ustawione kwoty są nader umiarkowane i koniecznie potrzebne." Przykra to wymówka, ale Wydział krajowy mógł ją znieść łatwo, bo spełnia tylko polecenie swojego mocodawcy, Sejmu, jeżeli zniża wydatki preliminowane stosownie do uchwał dawniejszych. To też i w tegorocznym preliminarzu krajowej Rady szkolnej skreślono w pierwszej zaraz rubryce 62,516 złr., mianowicie 40,000 złr. w pozycyi zaliczki zwrotnej dla funduszów szkolnych okręgowych, a 22,516 złr. w pozycyach, na których uszczuplanie głównie żali się krajowa Rada szkolna (przybory naukowe, konferencye i biblioteki okręgowe). Te trzy pozycye zmniejszone są o całą połowę, a Wydział krajowy czyniąc ten krok, w osobnym dopisku, powołuje się na uchwałę sejmową z dnia 22 lipca 1880, stanowiącą dlań dyrektywę.

Rezultat ostatniego spisu ludności w rubryce językowej wpłynął na zmianę niektórych dat w dotychczasowej statystyce szkolnej, oczywiście w sposób zadający kłam narzekaniom świętojurców na ucisk ze strony „mniejszości polskiej." Pokazuje się z dat zebranych, że z dzieci uczęszczających do szkół ludowych w r. 1880/81 używało w potocznej mowie języka polskiego: 92,713 chłopców, 74,469 dziewcząt, czyli razem 167,182; języka ruskiego: 61,902 chłopców, 49,721 dziewcząt, razem 111,623; języka niemieckiego 5,274 chłopców i 4,236 dziewcząt, razem 9,510. W innych szkołach ludowych było dzieci mówiących po polsku: 3,409 chłopców i 4,823 dziewcząt, razem 8,232; mówiących po rusku: 417 chłopców i 590 dziewcząt, razem 1007; mówiących po niemiecku: 3,323 chłopców i 4,700 dziewcząt, razem 8,023. We wszystkich zatem szkołach ludowych używało języka polskiego jako potocznego 96,122 chłopców i 79,292 dziewcząt, razem 175,414; języka ruskiego: 62,319 chłopców i 50,311 dziewcząt, razem 112,630; języka niemieckiego: 8,597 chłopców i 8,936 dziewcząt, razem 17,533. Zatem na 100 dzieci w szkołach ludowych było 57·40% mówiących po polsku, 36·86% mówiących po rusku, a 5·74% mówiących po niemiecku. W stosunku do wszystkich dzieci w wieku szkolnym zostających uczęszczało do szkół ludowych 20·62% mówiących po polsku, 13·24% mówiących po rusku i 2·06% mówiących po niemiecku. Język polski był wykładowym w 1,186 publicznych szkołach ludowych, z przedmiotem obowiązkowej nauki we wszystkich innych; język ruski był wykładowym w 1,623 publicznych szkołach ludowych, a przedmiotem obowiązkowej nauki wszędzie, gdzie ludność ruska mieszka obok polskiej, język niemiecki był wykładowym w 41 szkołach ludowych publicznych, a w 217 przedmiotem obowiązkowej nauki.

W ostatniej chwili Rada russka proklamowała włościanina Ołeksę Fiałkowskiego kandydatem na posła do Rady państwa w okręgu Podhajeckim. Zkąd pochodzi ten zwrot ku kandydaturom włościańskim, które dawniej były wykluczone w obozie ruskim, jeżeli tylko w okolicy znajdował się jaki ksiądz, skłonny i zdolny do kandydowania? W okolicy Podhajec nie braknie *boryteli* w sukienkach kapłańskich, ale w miesiąc po polityczno-karnej produkcyi X. Naumowicza przed lwowskim trybunałem niepodobna było widocznie wystąpić z kandydatem tej kategoryi.

Lwów 25 sierpnia.

(§§) W preliminarzu funduszu krajowego na rok 1883 formalnie rzecz biorąc zwiększyły się wydatki w porównaniu z budżetem na rok 1882 o 116,496 złr. Właściwie jednak preliminarz wykazuje w większej części rubryk zniżenie wydatków, które nieraz jest znaczne. I tak n. p. preliminuje Wydział krajowy w rubr. II (koszta zarządu) mniej o 20000 złr., w rubr. XI (dotacye dla zakładów krajowych) mniej o 10,092 złr. z powodu oszczędności zaprowadzonych w lwowskim i krakowskim szpitalu i t. d., razem w całym preliminarzu mniej o 43,327 złr. niż w zeszłorocznym budżecie. Wzrost wydatków w kilku rubrykach z wyjątkiem dwóch (umarzanie pożyczek i cele gospodarstwa krajowego) wynosi tylko 7—8000 złr. i tą tylko kwotę można zestawiać z wykazaną powyżej sumą redukcyi. Preliminowania o 146,444 złr. więcej w rubryce „umarzanie pożyczek" nie można nazwać podniesieniem wydatków, bo chodzi tu o spłatę ratalną pożyczek produkcyjnych (na kolej transwersalną i na urządzenie banku krajowego). Nie można także nazwać podniesieniem wydatków w zwykłem tego słowa znaczeniu, jeżeli na cele przemysłu wstawia Wydział krajowy o 25,000 złr. więcej niż dotąd. Jest to bowiem inwestycya produkcyjna w całem tego słowa znaczeniu, a nie ciężar budżetowy tego rodzaju, jak n. p. wydatki na szupaśnictwo i t. d. Suma ogólna wydatków w preliminarzu na r. 1883 wynosi 3,121,666 złr., a po strąceniu dochodów w sumie 341,000 złr. pozostaje niedobór 2,780,666 złr. Jeden cent dodatku przynosi obecnie od ogólnej sumy podatków 103,000 złr., więc dodatek krajowy w tegorocznej wysokości (27 centów od każdego złr.) wystarczy na pokrycie niedoboru. Z rachunku wypływa nawet, że pozostanie nadwyżka w dochodach (334 złr.)

Obywatele interesowani stanem funduszu propinacyjnego powinni być zupełnie zadowoleni z tego, co w ubiegłym roku uczyniono dla zapewnienia regularnego wpływania dochodu z opłat szynkarskich. Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego zawiera rozporządzenia wydane w tej mierze przez prezydyum Namiestnictwa, a świadczące o szczerej i wytrwałej dążności do ściągnięcia wszystkich zaległości. Ile mi wiadomo, rozporządzenia te odniosły skutek bardzo pomyślny. Zaległości zmniejszają się nieustannie we wszystkich powiatach, a starostowie obowiązani do składania wykazów co 2 tygodnie, dokładają wszelkich starań, aby doprowadzić rachunki do porządku. Co się dotąd wydawało niepodobnem do osiągnięcia, to jest już dziś faktem. Jeden starosta wykazał niedawno, że w jego powiecie ani jeden szynkarz nie zalega z opłatą na fundusz propinacyjny. Takich powiatów będzie niebawem więcej, a rezultat cyfrowy całej tej akcyi niezawodnie świetnie się przedstawi w przyszłym wykazie stanu funduszu propinacyjnego. Wykaz, który Sejm w tym roku otrzyma, obejmuje jeszcze peryod, w którym zaległości ciągle wyrastały.

Ministerstwo handlu zatwierdziło trasę linij pobocznych kolei transwersalnej od Suchy na Skawinę do Podgórza i do Oświęcimia, zastrzegając oczywiście ustawodawcze załatwienie tej sprawy. Z tem samem zastrzeżeniem przesłał minister handlu jeneralny projekt tych linij pobocznych wraz z wnioskami komisyi reambulacyjnej dyrekcyi budowy państwowych kolei żelaznych, polecając jej, aby zajęła się opracowaniem projektu szczegółowego jeszcze w ciągu bieżącego lata. Minister handlu chce bowiem polityczną rewizyę linii jeszcze w tym roku przeprowadzić. Podyktowane przy reambulacyi do protokółu żądania komendy wojskowej w Krakowie zostały przez ministerstwo wojny zatwierdzone.

Nadeszło już formalne odmowne załatwienie statutu uchwalonego przez Sejm dla Krynicy. Reskrypt ministeryalny wylicza szczegółowo powody, dla których sankcya nie mogła być udzielona, a pomiędzy któremi głównym jest ten, że chodzi tu o łączenie gmin (Krynica-Słotwiny) i obszarów dworskich bez ich zgody na taką zmianę. Jest to trudność zasadnicza; inne lokalnej lub podrzędnej natury dałyby się łatwo usunąć. Sejm zapewne weźmie tę sprawę pod rozwagę, bo jeżeli nie w ten to w jaki inny sposób trzeba koniecznie stworzyć nową podstawę dla rozwoju tego miejsca kąpielowego. Wśród dzisiejszych stosunków Krynica nie może się podźwignąć na takie stanowisko, jakie się jej należy.

Ischl 24 sierpnia.

□ **Zajęcie kanału suezkiego przez wojska angielskie w parę dni po przyjęciu przez Anglię propozycyi p. Corti względem międzynarodowej, wspólnej policyi na kanale suezkim, wprawiło cały świat w zdumienie i nie przestaje być przedmiotem obszernych komentarzy i wycieczek przeciw Anglii. Śmiesznem i niepojętem jest zachowanie się w tym względzie Francyi.**

Francuskie dzienniki pełne są radości z powodu dyplomatycznej klęski, którą niby poniósł książę Bismark. Polityka, która doprowadziła do tego, że Francya została zupełnie i nazawsze wykluczoną z kanału suezkiego i z Egiptu, ma być klęską dla kanclerza niemieckiego! Jeśli ks. Bismark poniósł w rzeczy samej klęskę, to Francya ma najmniej powodów cieszyć się tem, gdyż mogłoby mu przyjść do głowy zrewanżować się na tych, którzy są najbliżej pod ręką, a Francuzi powiadają sami, że muszą jeszcze uregulować rachunek z Niemcami!

Niektóre dzienniki twierdziły ostatniemi czasy, że p. Mertens, znany profesor międzynarodowego prawa w Petersburgu, wystąpił przeciw neutralizacyi kanału suezkiego. Twierdzenie to jest fałszywem. Przeciwnie, p. Mertens w dziele swojem, ogłoszonem „*La question égyptienne et le droit international*" jest za neutralizacyą kanału, ale pod warunkiem, aby cały Egipt został zneutralizowany. Broszura ta wystawia w jaskrawem świetle sytuacyę Egiptu taką, jaka wypływa z zawartych między Egiptem i mocarstwami traktatów i nadanych przez Turcyę koncesyj. Dalej dowodzi pan Mertens, że obecny stan rzeczy dłużej trwać nie może i że neutralizacya Egiptu jest konieczną w interesie swego kraju i wszystkich mocarstw europejskich. Neutralizacya dziedziny Faraonów, powiada p. Mertens, położy koniec eksploatacyi tego kraju przez to lub owo mocarstwo.

Berlin 23 sierpnia.

× W sprawie małżeństw mięszanych zabiera dziś głos przyboczny organ ks. Bismarka. *Nordd. Allg. Ztg* podnosi, że nieznaną jej jeszcze treść odnośnego rozporządzenia władzy duchownej, a ponieważ *quaestio facti* nie jest jeszcze jasno postawioną, przeto i ona nie chce w sprawie tak ważnej orzec nic definitywnego; mimo to zasługuje artykuł dziennika rządowego na uwagę, gdyż

ANDREA.

NOWELLA.

(15) (Dokończenie).

XVI.

Zwycięzca nie był wcale podobnym do tych, którzy zwyciężają. Twarz jego, która znacznie przybladła, była jeszcze wystraszoną. Oczy wylazły na wierzch i patrzały trwożliwie w około siebie. Nie wiedział, co powiedzieć i od czego zacząć. Patrzał koleją z markiza na Marchesę, a z tej na Marchesanę.

Trudno było jakoś wszystkim rozpocząć rozmowę, ale z tego trudnego położenia wybawił ich gość nowy.

Do salonu wszedł teraz Izydor.

Twarz jego była bledsza, ożywiał ją jednak wyraz pewnego szlachetnego uczucia.

Wszyscy zwrócili się ku niemu, tylko Andrea pozostała na swojem miejscu. Trzymała w ręku bukiecik z bratków i zdawała się weń wpatrywać.

Markiz Paolo starał się nadać rozmowie ton wesoły. Mówił o fatalnem nieporozumieniu, jakie zaszło między nim a narzeczonym Andrei, opowiedział kilka podobnych zdarzeń, które nie tak dramatycznie się zakończyły i żałował tylko, że dwaj adwersarze nie będą razem pić z jednego kielicha na weselu Andrei.

Marchesa mówiła także wiele o tem zdarzeniu i prosiła Izydora, aby wszystko z pamięci swojej wyrzucił, co Wenecya niedobrego mu przyniosła, a zatrzymał tylko te chwile, w których był szczęśliwy.

Signore Sacco starał się także coś powiedzieć i mówił, jak mógł i umiał. Poczciwy przepraszał Izydora prawie ze łzami, aby się na niego nie gniewał i zaklinał się na św. Teodora, że żadnej nieprzyjaźni nie żywi ku niemu. Przechodząc do weselszego tonu, wspomniał o restauracyi, w której obaj zaglądali równocześnie przez szkło czarodziejskie do serca przeźroczystej dziewicy „donna transparente".

Izydor odpowiadał spokojnie a nawet z pewnem ożywieniem. Chwalił skarby Wenecyi, które był poznał i mówił o tęsknocie, która go woła do kraju.

W końcu zaczął się żegnać. Gdy z kolei do Andrei przystąpił i jej rękę chciał podać, zapytała go z wymuszonym uśmiechem:

— Czy pan już naprawdę dzisiaj odjeżdżasz?

— Tak jest pani — odpowiedział dosyć spokojnie — za godzinę będę już na stałej ziemi.

— Zazdroszczę panu tej ziemi — odszepnęła cichym głosem — na której tyle pięknych kwiatów rośnie. My tutaj na morzu mamy tylko kwiaty sztucznie hodowane, które może nie mają tej woni, co kwiaty stałego lądu!.. Niechże pan przyjmie na pamiątkę ten bukiecik kwiatków weneckich i niech pan czasem wspomni sobie o tych, którzy mu tutaj byli życzliwi.

Izydor wziął bukiecik i serdecznie zań podziękował.

— Niech pan w kraju swoim — dodała na końcu Andrea — uściśnie odemnie małą Mariettę.

Izydor ukłonił się wszystkim i wyszedł.

Z po za okna odezwał się teraz dobrany chór weneckiej piosenki, śpiewanej zazwyczaj na weselach. Andrea wyszła na krużganek; za nią pospieszyli inni.

Pod krużgankiem przepływała właśnie gondola z Izydorem, a środkiem kanału płynęły dwie gondole z weselnymi gośćmi, złożonymi prawie z samych biednych gondolierów. Podochocone towarzystwo śpiewało wesoło i machało kapeluszami i chustkami w stronę okien, w których ukazywały się twarze ciekawych.

Gdy na krużganku pałacu ukazali się spektatorowie, panna młoda machnęła ku nim chustką i zdawała się mówić:

— Dziś do mego szczęścia nic mi nie potrzeba, jak tylko waszego pałacu!

A równocześnie czarne, łzami napełnione oczy Andrei zdawały się mówić z krużganku:

— Jakże ja wam zazdroszczę waszej gondoli!

Pomiędzy tą gondolą a pałacem przepływał właśnie Izydor.

Za chwilę tym samym opuszczonym przez Izydora szlakiem nadpłynęła gondola hrabiego Amadeo. Hrabia patrzał na krużganek... Obaczył go markiz Paolo i machnął do niego chustką, aby do nich przyszedł...

Gondola hrabiego Amadeo przybiła do ganku pałacu.

XVIII.

Za kilka dni w skromnym saloniku profesora odbywała się niezwykła uroczystość. Stół był nakryty bielutkim obrusem. Stały na nim ciasta, owoce i inne przysmaki. Odświętna lampa paliła się światłem niezwykłem.

Przy stole siedział profesor i poprawiał co chwila olbrzymi kołnierzyk. Był w wybornym humorze. Nietylko stan chorych obniżył się znacznie, ale i gość, który do niego zawitał, był zdrów i rzeźwy. Siedział przy stole obok Maniusi i opowiadał jej dziwy o mieście nadmorskiem. Maniusia już się była wypłakała z radości, już przypatrzyła się była wszystkim podarkom z tego miasta przywiezionym, a teraz słuchała z uwagą opowiadań turysty. Starsza siostra Maniusi krzątała się około herbaty. Twarz jej była mocno zarumieniona, prawdopodobnie od samowaru.

— Siadaj Józiu z nami — wołał po raz dziesiąty szczęśliwy profesor, poprawiając nieustannie niepoprawny kołnierzyk — i słuchaj serce, bo takich rzeczy nigdy jeszcze nie słyszałaś!

Józia siadła wreszcie przy stole. Opowiadanie nie szło teraz tak dobrze jak przed chwilą. Izydor często pomylił się, a przy każdej jego pomyłce zarumieniła się Józia.

— Czemu ty się tak często rumienisz? — szczebiotała wesoła Maniusia — pan Izydor przez ciebie zawsze się myli!

Szczęśliwy profesor napomniał Maniusię surowo, aby nie przeszkadzała.

Mimo tych pomyłek swoich, opowiadał Izydor przez cały wieczór, opowiadał przez drugi i trzeci, ale materyału swego jeszcze nie wyczerpał. O *palazzo vecchio* nie wspomniał jednak ani słówkiem.

Czwartego wieczora, gdy profesora jeszcze w domu nie było, ucałował Izydor rękę Józi, czego dotąd nie był zwykł czynić, i właśnie chciał jej coś niezwykłego powiedzieć, gdy nagle profesor wszedł do salonu. Oboje zarumienili się po same uszy i wyglądali jak dwa maki pochylone ku sobie.

Po długiej pauzie odezwała się Józia:

— Ale nic pan nie mówiłeś nam o włoskich kobietach. Jak się panu we Włoszech podobały kobiety?

— Kobieta włoska — mówił zwolna Izydor — pociąga do siebie czarem swego temperamentu. Temperament góruje tam nad wszystkiem, wobec niego słabnie religia i zasady rządzące społeczeństwem.

— Temperament — podjął szybko profesor — jest złym regulatorem stosunków ludzkich, jeżeli go nie weźmie w karby religia i zasady wyższej moralności, weszłe w ustrój obyczajów... Wiesz, panie Izydorze, że ten temperament góruje nawet w polityce włoskiej! Napoleon przelał dla nich strumienie krwi francuskiej, a Włosi, chcąc coś innego ułowić, jak się mu wypłacili! To samo stało się z Austryą, a nawet Niemcy doświadczą kiedyś skutków owego temperamentu narodowego, który wszystko chciałby posiadać co widzi, bez względu na to, czy to należy do przyjaciela czy do nieprzyjaciela!...

Profesor wpadł teraz na ulubiony swój temat, i byłby do północy o polityce rozprawiał, gdyby nie była go powstrzymała Maniusia. Powiedziała wręcz ojcu, że wszedł w chwili, w której pan Izydor Józi miał coś powiedzieć, a teraz tylko z Napoleonem swoim przeszkadza!...

Profesor umilkł i spojrzał na Józię i Izydora. Józia znowu się zarumieniła, Izydor także się zmięszał... i nie było dla niego żadnego innego wyjścia, jak przyznać się wobec wszystkich do tego, co przed chwilą chciał tylko samej Józi powiedzieć.

Wstrzemięźliwość byłaby nie na miejscu, bo to samo za kilka tygodni powtórzył ksiądz proboszcz w kościele wobec całej parafii!

W czerwcu 1882.

JAN ZACHARYASIEWICZ.

KONIEC.

z niego wypływa, że rząd, mimo doświadczeń zrobionych z ustawodawstwem majowem, nie wzdryga się wkraczać w dziedzinę wyłącznie duchowną.

Aby dobrze zrozumieć sprawę całą, należy pamiętać o tem, że kościół toleruje małżeństwa mięszane, skoro obie strony zobowiążą się wychować potomstwo w wierze katolickiej, a strona protestancka przyrzecze, że stronie katolickiej nie będzie przeszkadzała w zachowaniu przepisów kościoła katolickiego; gdy zaś oświadczenie takie nie nastąpi, proboszcz katolicki ani zapowiedzi nie ogłasza, ani ślubu nie daje. W stronach z ludnością przeważnie protestancką, zdarzyło się nieraz, że nowożeńcy po ślubie katolickim udali się jeszcze do pastora protestanckiego, który ceremonię kościelną powtórzył, jak gdyby ślub nie był jeszcze nastąpił. Jest rzeczą jasną, że kościół katolicki na taką praktykę przystać nie mógł; a kiedy mimo to nadużycie podobne tolerowało się z wymówką, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby nowożeńcy i dziesięć razy jeszcze powtórzyli oświadczenie, iż biorą się za małżonków, to można to tylko uważać za sofizmat. W dzielnicach polskich nie było też tego nadużycia, które rzeczywiście nazwać trzeba zgorszeniem, a na Szląsku, w Brandenburgii i w Pomeranii dlatego tylko mniej raziło katolików, że poczucie katolickie wskutek wpływów przeciwnych osłabło. Rzym zakazał tej praktyki wyraźnie.

Zaprowadzenie ślubów cywilnych spowodowało duchowieństwo delegatury obejmującej Brandenburgię i Pomeranię do roztrząsania ponownego nieszczęsnych małżeństw mięszanych, które wyrządzają wielką ujmę kościołowi. Rozporządzenie soboru trydenckiego, że małżeństwo winno się zawierać wobec proboszcza właściwego i dwóch świadków, nie było tu ogłoszonem; sądzono, że przeciwko złym skutkom ślubów cywilnych trzeba uczynić krok stanowczy, ogłoszono tedy wspomnione rozporządzenie we wszystkich parafiach katolickich delegatury, tak iż teraz obowiązuje ono katolików. Odnośna odezwa została przylepioną na drzwiach kościelnych; odezwa ta opiewa, że związku zawartego tylko wobec urzędnika stanu cywilnego lub pastora protestanckiego, kościół nie uznaje za małżeństwo ważne i dzieci osób takim sposobem połączonych nie uważa za potomstwo prawego łoża. Duchowieństwo uważało także za swój obowiązek wystąpić przeciwko podwójnym ślubom; żąda się tedy teraz od narzeczonych, aby nie dali się już pobłogosławić pastorowi protestanckiemu. Kto tego przyrzeczenia nie da, nie otrzymuje ślubu katolickiego. Takie jest położenie rzeczy.

Nordd. Allg. Ztg rozprawia szeroko o prawie kanonicznem względem małżeństwa, a że nie wie, na jakiej podstawie wyszła wspomniona odezwa duchowieństwa do katolików, dowodzi, że tu zachodzi sprzeczność z prawem kanonicznem oraz z praktyką kościelną. Organ ks. Bismarka uważa, że jest obowiązkiem wyższej władzy duchownej: *schleunigst Remedien eintreten zu lassen.* Szanowna gazeta będzie musiała być wielce cierpliwą. Pozwolić dzisiaj wskutek nacisku rządowego na podwójne śluby, znaczyłoby tyle, co wymagać od kościoła wyraźnego pochwalenia oczywistego nadużycia, a nawet pastor Stoecker, występujący także przeciwko biskupowi wrocławskiemu, wyraźnie oświadczył, że mu wstrętne są śluby podwójne, że nigdy nie dał takiego ślubu, ani go zapewne też nie da.

Organ ulubiony kanclerza niemieckiego słusznie uważa, że wspomniana odezwa duchowieństwa katolickiego nie ma dla rządu pruskiego znaczenia prawnego, lecz windykuje jej znaczenie polityczne i wyraża nadzieję, że kompetentne miejsce będzie dobrze sobie tego świadomem. Równocześnie stara się *Nordd. Allg. Ztg* uspokoić prasę opozycyjną względem wyczekującego stanowiska rządu.

Powtórzyć tylko mogę, że dobrzeby rząd sobie postąpił, gdyby nie zechciał zająć stanowiska, któregoby nie mógł utrzymać. Niech sobie broni ślubów cywilnych, będących instytucyą państwową, tego ludność katolicka nie będzie mu brała za złe, lecz wara mu od dziedziny wyłącznie kościelnej. Nie rządu, lecz protestanckich pastorów będzie sprawą, znaleść się tu odpowiednio. Dziwna rzecz, pastorzy sami uczą, że już wobec urzędnika cywilnego zawiera się ślub ważnie i że pastor udziela tylko dodatkowego błogosławieństwa, a teraz żądają, aby kościół katolicki pobłogosławienie z ich strony uważał za ślub kościelny! Najlepiej byłoby, gdyby oni wraz z duchowieństwem katolickiem w tym kierunku pracowali, aby małżeństwa mięszane wcale już nie przychodziły do skutku.

Rzym 19 sierpnia.

Usposobienie dziennikarstwa włoskiego względem nowego gabinetu francuskiego nie przestaje mu być korzystnem. Bardzo tu są zadowoleni z urzędowego przystąpienia Francyi do wniosku włoskiego, dotyczącego zbiorowej obrony kanału suezkiego. *Consulta* mniema, że odniosła zwycięztwo, a wstrzymanie się Francyi byłoby dla niej bardzo nieprzyjemnem. Pytają jednak tutaj, jakie to mogą być zastrzeżenia, poczynione przez Francyę przy przystąpieniu do projektu włoskiego, gdyż nie znają jeszcze wszystkich szczegółów.

Zajmują się tu od kilku dni żywo Tripolisem, a powstałe w Wiedniu pogłoski o ewentualnem zajęciu tego kraju przez Włochy, nie wzbudzają zbyt wielkiego entuzyazmu w opinii publicznej. Przeznaczenie Tripolis, jako części mającej przypaść Włochom, nie od wczoraj istnieje; pierwsze ślady tej myśli napotkać można na kongresie berlińskim. Otóż już od owego czasu Włosi uznali tę myśl, jako czyste złudzenie, mające na celu pozbycie się ich tanim kosztem. Znają oni Tripolis, wiedzą, że jest to ogromna przestrzeń, na której przyszłoby zacięcie walczyć i gdzie trzebaby wszystko stworzyć. Żądze ich zawsze zwracały się w stronę Tunisu i Egiptu, ziem nierównie bogatszych, zaludnionych i gdzie włoskie kolonie kwitną i wzmagają się. Zajęcie przeważnego stanowiska w Tunisie lub Kairze odpowiadałoby nierównie lepiej interesom włoskim, niż zabór Tripolis, z którym niewiedzieliby co począć, będąc z dwóch stron otoczonemi i ściśniętemi przez dwa mocarstwa, posiadające wielkie zasoby. Takie jest zdanie publiczności i dziennikarzy. Niewiem, czy p. Mancini żywi inne zamiary. Zdarza się często, że czyny rządu nie harmonizują (a to wskutku konieczności nieprzystępnych dla opinii publicznej) z dążeniami kraju. Stwierdzić jednak muszę, że wszelkie działanie, mające na celu Tripolis, nie byłoby sympatycznie powitanem w Rzymie, chyba, że udałoby się pierwej dziennikom rządowym przygotować umysły. Opinia publiczna to wosk, który wedle woli uginać można.

Nie należy pominąć zjazdu następcy tronu niemieckiego z królem Humbertem. Upatrują w nim nową rękojmię ścisłego przymierza między dwoma państwami i echo spotkania się dwóch Cesarzy w Ischl. Nie można przecież zapominać, że dwory niemiecki i włoski od dawnych lat (jeszcze przed dzisiejszem przymierzem) połączone są węzłami najściślejszej przyjaźni. Przypomnijmy sobie scenę w Kwirynale, gdzie książę niemiecki przedstawił ludowi Następcę tronu włoskiego; przypomnijmy sobie, że królowa Małgorzata w sekrecie kazała odfotografować w Rzymie syna swojego w mundurze oficera pruskiego i przesłała tę fotografię przyjaciołom swoim w Berlinie.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby przyszło sądzić o polityce włoskiej ze stosunków istniejących między dwoma dworami, nie możnaby przypuścić, aby kiedykolwiek węzły, łączące dwa państwa, zostały rozerwane; jednak inna rzecz polityka, a inna sympatye osobiste i rodzinne.

Wątpię, aby król Humbert kochał bardzo gorąco Francyę, ale on jest przedewszystkiem Włochem, a zatem realnym, zimnym, wyrachowanym i egoistycznym politykiem.

Konstantynopol 20 sierpnia.

Położenie obecne przedłuża się w sposób przykry, a nie widać dziś jeszcze wyjścia z niego. Zdawało się nie ulegać wątpliwości, iż konferencya przyjmie na siebie rolę pośredniczki między Turcyą i Anglią od chwili, jak ta ostatnia wystąpiwszy z koncertu europejskiego, okazała się otwarcie nieprzychylną wysłaniu wojsk tureckich do Egiptu. Sułtan liczył na pewne, iż konferencya użyczy mu poparcia i mniemał, że trzymając się jej ściśle Porta zdoła wydobyć się z egipskiej pułapki. To też wielkiem było zdziwienie i zdemoralizowanie Porty, kiedy Francya, Rosya, Austrya, Niemcy i Włochy oświadczyły stanowczo, że nie zamierzają wtrącać się w trudności powstałe między Turcyą i Anglią a odnoszące się do wykonania paragrafu noty identycznej z 15 lipca o współdziałaniu wojsk tureckich. Upadek na duchu w Yldiz-Kiosku był wielki, a groźne przemówienia Gladstona tylko co nie wywołały reakcyi, do której już nie raz zdolnym się okazał charakter Abdul-Hamida. Sułtan byłby już wydał rozkaz powołania redifów i postawienia na stopie wojennej 70,000 żołnierzy, gdyby nie rady nakazujące roztropność, które nadeszły z Berlina i skłoniły go do odstąpienia od tego zamiaru. Obecnie przeważa zdanie przeciwne i wielu mniema, że interwencya turecka nie przyjdzie do skutku i że wojska nie opuszczą leż pod Soudą. Istotnie zważywszy obecną podstawę Anglii, najwięksi optymiści nie widzą jakim sposobem mogłoby przyjść do porozumienia co do jakiegobądź *modus vivendi* między wojskami angielskiemi i tureckiemi. Projekt konwencyi Saida baszy, jest wprost przeciwny projektowi lorda Dufferin a ci dwaj mężowie stanu tak dalece przekonani są, iż nie będą mogli dojść do porozumienia, że zdawaćby się mogło, iż odstąpili od tej myśli. Na posiedzeniach konferencyi nie ma już mowy o wysłaniu wojsk i zajmuje się ona jedynie kanałem Suezkim na podstawie wniosku br. Corti. Ale i ta sprawa nie postępuje naprzód. Zastrzeżenia, jakie poczyniła Anglia niweczą faktycznie ów wniosek, na który przecież lord Dufferin twierdzi, iż się zgadza. Margr de Noailles czeka jeszcze wciąż na instrukcye. Zdaje się, że jedynym namacalnym skutkiem konferencyi będzie wypracowanie regulaminu podobnego do tego, który ustanowiono dla Dunaju i utworzenie nieustającej komisyi. Co się tyczy interwencyi tureckiej mniemają tu, że żadne postanowienie powziętem nie zostanie, zanim Anglicy nie zadadzą stanowczego ciosu Arabiemu, któryby wyraźniej odrysował ich wojskowe położenie i pozwolił przewidzieć ostateczne skutki kampanii. Święto Beiramu nadeszło w samą porę, aby dostarczyć Turkom powodu do nieczynności przez pięć lub sześć dni. Tymczasem Arabi wysyła wciąż emisariuszów do Syryi. Zamieszki zaszłe w Beyruth są dziełem tych emisaryuszów, którzy w stosunkach istniejących między chrześcianami a Arabami znaleźli tam grunt doskonale przygotowany dla ich intryg.

Zamordowanie muzułmanina przez nieznajomego, dostarczyło powodu i nie wiele brakło, żeby demonstracye przy pogrzebie nie pociągnęły za soba groźnych niepokojów, równie groźnych, jak w Aleksandryi. Na szczęście władza postąpiła sobie z niezwykłą surowością i aresztowano 25 osób. Śledztwo zaś wykazało, że istniał spisek silnie zorganizowany mający na celu wywołanie rzezi. I tutaj także mniej lub więcej tajni ajenci Arabiego przybywają co chwila. Niektórych z nich przyjmują w pałacu Sułtana, ale największa liczba składa się z intrygantów nizkiego stopnia i z wyzyskiwaczy, ktorzy usiłują eksploatować w imieniu mniemanych misyj. Nie dalej jak wczoraj powołano do pałacu dwóch egipcyan, z których jeden przebrany za oficera twierdził, iż jest adjutantem chedywa i do tej chwili nie wiadomo czy to są ajenci Arabiego czy też zręczni awanturnicy.

Układy bar. Hirscha z Bankiem Otomańskim uchodzić tu poczynają w świecie finansowym za rzecz poważną. P. Schmidt dawny dyrektor finansów w Rumelii wschodniej i inspektor Banku otomańskiego bawi obecnie w Paryżu, gdzie układa się o ten interes, w porozumieniu z Towarzystwem kolei żelaznej zachodniej. Wspominają o rencie rocznej trzechmilionowej, którąby Towarzystwo to zobowiązało się płacić p. Hirschowi za przejęcie jego zobowiązań względem Porty. W takim razie Towarzystwo objęłoby eksploatowanie wszystkich kolei wschodnich zamieniając konwencye z 1872 r. na inny układ.

Sułtan uczuł się dotkniętym tem, że rząd niemiecki ozdobił książąt cesarskich tylko II-gą klasą orła czerwonego, zamiast wielką wstęgą, którą zwyczajem jest udzielać zawsze książętom z dynastyi Osmanów.

Prezes ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych mianował komisarza policyi Ferdynanda **Meidingera**, komisarzem starszym, a koncypistę Józefa **Krystę**, komisarzem policyi we Lwowie.

Sprawy krajowe.

Z powodu korespondencyi Z nad Dunajca.

Tarnów 24 sierpnia.

Korespondencya „z nad Dunajca“, zamieszczona w 190 numerze *Czasu* z 22go b. m., omawia regulacyę naszych rzek; a że ważna ta kwestya każdego obchodzi, mniemam, że i cokolwiek odmienne zapatrywania (może niezupełnie bezpodstawne) — pod ocenę szerszych kół oddane być mogą.

Znam wady i ułomności teraźniejszej gospodarki rzecznej; odbijają się one na mnie tak, jak na każdym niemal mieszkańcu tego kraju, ale ani ją nazwę „piekielną“ dlatego, że się przekop około Janowic nie udał, ani ją nazwę „niebiańską“ dlatego, że mamy w Galicyi kilkadziesiąt najzupełniej udałych przekopów, czego nikt nie zaprzeczy; gospodarka jest poprostu chuda, biedna, bo bezzasobna!

Wskutek wrażenia, jakie wywołują u nas błędy popełnione w szczegółach, nie powinniśmy tracić poglądu na całość, ani z jednego, odosobnionego faktu wyciągać mylnych wniosków, lub całą winę zwalać na organa wykonawcze, działające oczywiście w miarę dostarczonych im środków i obowiązujących przepisów. Że te środki finansowe są za szczupłe, a owe przepisy zbyt krępujące i małoduszne, wiemy wszyscy; to też zapoznawszy się dokładnie z przedmiotem, należy na Sejmie krajowym i w Radzie państwa z trybuny parlamentarnej wywalczyć dotacyę niezbędnie konieczną na systematyczne regulowanie naszych wód, w przekonaniu, że na tej drodze a nie na innej szukać trzeba lekarstwa na złe, co nam dolega, w przekonaniu, że gdy przyjaciel, mając wybór, ratuje nas z topieli deską zakrótką; nie deskę o to winić należy, że zakrótka, ale rzekomego zbawcę, że nam dłuższej nie daje.

Może, da Bóg, przyszłość przyniesie nam zmiany na lepsze, dziś jednak jest źle; niema funduszów, a są przepisy i obowiązują oczywiście tak długo, dopóki właściwa legislatywa nie postara się o ich reformę. Otóż wedle tych przepisów pewne tylko przestrzenie rzek krajowych stoją pod bezpośrednią opieką rządu; na Dunajcu przestrzeń ta zaczyna się przy moście rządowym w Zgłobicach i sięga w dół aż do Wisły, a szan. korespondent zdaje się mieszkać nad przestrzenią Dunajca, gdzie rząd wogóle nie buduje i tylko budowle przez mieszkańców nadbrzeżnych wykonywane subwencyonuje. Sądzićby można, że jakość owych budowli i staranne ich utrzymywanie — a zdaje się, że właśnie brakowi owego utrzymania, nie zaś innym jakimś, mało przekonywającym powodom przypisać należy szkodliwe zdziczenie owego przekopu pod Janowicami — bardziej zależy od tych, którzy je w własnym interesie wykonali, aniżeli od rządu, który je tylko pewnym datkiem pieniężnym (ni fallor 30% kosztów) zapomaga. W tym też samym chyba stosunku mogłyby partycypować wykonawcze organa rządowe w zarzuconem im przez szan. korespondenta niedołęstwie, pozostawiając zawsze jeszcze 70% mieszkańcom nadbrzeżnym, którzy mało widać stosują się do zasady: *aides toi et Dieu t'aidera*, a pragnąc regulacyi wód czyli raczej zabezpieczenia brzegów **wszędzie**, stawiają się w sprzeczności z bardzo rozsądnym postulatem, zawartym w znanym memoryale Koła polskiego o regulacyi wód, a przestrzegającym przed rozpraszaniem rozporządzalnych środków po najrozmaitszych miejscowościach. Czy to ma przyczynić się do osiągnienia zamierzonego celu i gruntownej poprawy obecnych opłakanych stosunków, że najzdrowsze myśli, zawarte w owym akcie zbiorowym, wypaczyć się mają w interesie prywatnym? Czyż to praktycznie i politycznie, zamieniać organa wykonawcze przy budowlach wodnych na owego koguta z bajki, aby na niego winę zwalić? Jeżeli on winien, to jest nań sposób radykalny, a przedewszystkiem tani, bo przecież mniejszego nakładu trzeba do zarżnięcia koguta, aniżeli do podwyższenia dotacyi na uregulowanie wód w Galicyi; a jeżeli każdy z tych środków do celu prowadzi, to któżby droższego używał?

Nam trzeba koniecznie konsekwencyi i zbiorowego a zgodnego postępowania, aby osiągnąć cel wytknięty w sprawie tak ważnej, tak żywotnej, jak regulacya naszych wód.

Przedłożenia dla Sejmu.

Poprawa dróg. (Ciąg dalszy). Poprawa naszych dróg powiatowych i gminnych powinna zatem mieć na celu obok budowy 400 kilometrów dróg uznanych już za powiatowe i rekonstrukcyi około 6000 kilometrów głównych dróg komunikacyjnych i uporządkowanie przeszło 21,000 kilometrów mniej ważnych dróg gminnych.

Według doświadczeń naszych przybliżone koszta powyższych robót drogowych byłyby następujące:

Budowa 400 kilometrów dróg, uznanych za powiatowe, licząc 1 kilometr nowéj drogi po 3000 złr. kosztowałaby	1,200,000 złr.
Rekonstrukcya 600 klm. istniejących dróg powiatowych, biorąc za podstawę średni koszt przebudowania 1 klm. drogi 2000 złr., razem	1,200,000 „
Budowa 6000 klm. głównych dróg komunikacyjnych, czyli ważniejszych dróg gminnych, w tym samym stosunku, co budowa dróg powiatowych, kosztowałaby	18,000,000 „
Uporządkowanie 21,000 klm. mniéj ważnych dróg gminnych, licząc średni koszt uregulowania 1 klm. drogi 750 złr., wymagałoby wydatku w sumie	15,750,000 „
Przybliżone koszta poprawy dróg powiatowych i gminnych uczyniłyby zatem, na podstawie powyższych danych, przy dzisiejszych cenach robocizny i materyałów, ogółem sumę	36,150,000 złr.

którą przyjąć można w okrągłéj sumie 36 milionów złr. zwłaszcza, że pomiędzy drogami powyżej wykazanemi jest kilkaset kilometrów dróg, mających znamiona publicznych dojazdów kolejowych, których budowa wykonaną być może przy udziale odnośnych przedsiębiorców kolejowych, obowiązanych do pokrycia $^1/_3$ kosztów ogólnych, w myśl ustawy krajowéj z d. 15 kwietnia 1881 r.

Przyjmując koszta powyższe środkami przepisanemi ustawą drogową w danym razie pokryć się mające, w sumie 36 milionów złr. i rozkładając poprawę dróg powiatowych i gminnych np. na lat 25, okazuje się, że powiaty, gminy i obszary dworskie w całym kraju ponosićby miały w takim razie na ten cel rocznie około półtora miliona złr., nie licząc kosztów zwykłéj konserwacyi dróg powyższych.

Jest to wydatek dla kraju, jak nasz ubogiego, istotnie bardzo znaczny. Wydział krajowy sądzi jednak, iż nie należy uchylać się od podjęcia sprawy i ponoszenia ofiar tem bardziéj koniecznych, że od uzupełnienia naszego systemu komunikacyjnego siecią poprawionych dróg powiatowych i gminnych zawisło w części spełnienie programu ekonomicznego, mającego na celu podniesienie dobrobytu w kraju, albowiem każda poprawa komunikacyi pociąga za sobą zmniejszenie zużycia siły mechanicznéj na korzyść ogólnéj produkcyi krajowéj i zapewnia nadto wielkie zyski przez zmniejszenie kosztów trasportu, nie mówiąc już o zapobieżeniu ogromnym stratom, jakie przy złych drogach kraj corocznie ponosi w skutek niszczenia żywego i nieżywego inwentarza.

W tym względzie pamiętne są słowa jednego z członków sejmu, który jako prezes rady powiatowéj złożył dowody znakomitéj i w skutkach swych doniosłéj pieczołowitości o poprawę dróg w swoim powiecie, a podczas obrad nad projektem ustawy drogowéj 15 października 1878 r. wyrzekł: „że gdyby można wszystkie a wielkie korzyści będące następstwem dobrych dróg i komunikacyi ująć w pewną cyfrę, suma tych korzyści okazałaby się tak wielką i poważna, żeby nas zadziwiła a może zachęciła do wielkich ofiar na cele drogowe.“

Jak dalece słowa te są trafne, jak głębokie spostrzeżenie ekonomiczne w sobie mieszczą, dają niejakie wyobrażenie następujące daty, zaczerpnięte z przybliżonych porównawczych obliczeń kosztów przewozu ciężarów po drogach różnéj jakości.

Według obliczeń tych, opartych na teoryi i doświadczeniu, zysk czysty (tj. po potrąceniu kosztów budowy i utrzymania drogi) wynosi w ciągu jednego roku na przewozie 20.000 beczek (360 000 cetnarów = 12,000 fur parokonnych) po drodze bitéj, jakości średniéj, w porównaniu z drogą nieszutrowaną na 1 kilometrze drogi 1700 złr., a to w skutek łatwiejszego transportu.

Zysk ten zwiększa się w miarę lepszéj jakości drogi oraz zwiększenia ruchu i wynosi rocznie na 1 kilometrze drogi prawidłowo zbudowanéj i bardzo dobrze utrzymywanéj: 2500 złr. na przewozie 20 000 beczek, 7450 złr. na przewozie 50,000 beczek a 15.700 złr. na przewozie 100,000 beczek.

Wciągając w powyższe obliczenie: ruch osobowy, umożliwienie ruchu o każdéj porze roku, oszczędność siły roboczéj, która użytą być może do innéj produkcyi, rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu spowodowany łatwością i tanioścą transportu każdy przyzna, że cyfry powyższe przedstawiając i tak już ogromne korzyści z budowy i poprawy dróg, okazałyby się znacznie większemi, gdyby była możność zebrania dat odnośnych i obliczenia na ich podstawie wszystkich korzyści materyalnych, płynących z rozwoju wymienionych powyżéj środków komunikacyjnych.

Temu wielkiemu wpływowi dobrych komunikacyj na rozwój rolnictwa, handlu i przemysłu a tem samem na podniesienie dobrobytu w kraju przypisać należy, że kwestya poprawy komunikacyi łączyła się prawie zawsze z wielkiemi przeobrażeniami ekonomicznemi i że państwa i kraje dbałe o podniesienie bogactwa krajowego nie szczędziły środków na poprawę dróg ułatwiających ludności zmianę jéj wyrobów i płodów ziemi.

Znaczenie dróg dla rozwoju ekonomicznego zrozumiano może najlepiéj we Francyi, która pod tym względem zdobyła sobie powszechne uznanie i stała się nietylko przedmiotem słusznego podziwu, lecz także mistrzynią i wzorem do naśladowania i któréj zamożność, jakkolwiek składa się na nią wiele innych przyczyn, rośnie od czasu właśnie, gdy obok rozwoju i ulepszenia innych środków komunikacyjnych, poczęto tam zajmować się gorliwie poprawą dróg wicynalnych.

Francya zbudowała już w ostatnich czasach w ciągu niespełna lat dwunastu około 150,000 kilometrów dróg powyżéj wymienionych, kosztem prawie 1 miliarda franków i posiada wedle wykazów urzędowych na 500,940 kilometrów kwadratowych powierzchni, ogółem 492 902 kilometrów dróg bitych, czyli na 1 □ kilometr powierzchni: 984 metrów bieżących drogi bitéj, podczas kiedy w Galicyi wypada na 1 □ kilometr powierzchni zaledwie 94 metrów bieżących takiejże drogi, łącznie z szutrowanemi drogami gminnemi.

Nie sądząc, ażebyśmy kiedykolwiek pod względem rozwoju komunikacyi sprostać mogli Francyi i wiedząc zresztą bardzo dobrze, że téj wielkiéj miary olbrzymiego i zdumiewającego rozwoju ekonomicznego nie można przykładać do naszego kraju, który jakkolwiek hojnie od przyrody uposażony, z powodu wrogich okoliczności rozwinąć się nie mógł i na drodze dźwigania się własnemi siłami z niemocy ekonomicznéj, stawia dopiero pierwsze kroki, przytoczymy kilka dat ilustrujących nasze stosunki komunikacyjne a świadczących, że pod tym względem jesteśmy nietylko bardzo dalecy od Francyi, tego prawie niedoścignionego ideału gospodarstwa komunikacyjnego, lecz także dalecy od rozwoju komunikacyi w tych krajach, z któremi nas losy złączyły, z któremi w ciągléj zostajemy styczności, jako członkami tego samego organizmu państwowego i z którymi zmuszeni jesteśmy liczyć się w każdéj sprawie, oddziaływającéj na nasz byt ekonomiczny.

W państwie austryackiem, które w stosunku do powierzchni posiada 3,2 razy mniéj ogólnych środków komunikacyjnych aniżeli Francya kontynentalna, wypada średnio na 1 hektar ziemi produkcyjnéj 3 metry bieżące uregulowanych środków komunikacyjnych.

Stosunek ten rozkłada się w poszczególnych krajach austryackich w sposób następujący.

Na 1 hektar ziemi produkcyjnej wypada środków komunikacyjnych uporządkowanych:

w Galicyi	1	m. b.
na Szlązku	8	„
w Czechach	5	„
w Morawii	4	„
na Bukowinie	2	„
w Dalmacyi	2	„
„ Krainie	5	„
„ Karyntyi	2	„
„ Wybrzeżu	3	„
„ Tyrolu z Vorarlbergiem .	2	„
„ Styryi	2	„
„ Austryi dolnej	4	„
„ Austryi górnej	7	„
„ Salzburgu	5	„

Z porównania powyższych danych okazuje się, że Galicya zajmuje pomiędzy krajami wchodzącemi w skład państwa austryackiego ostatnie miejsce co do rozwoju uregulowanych środków komunikacyjnych, a posiada ich w stosunku do powierzchni ziemi produkcyjnej: ośm razy mniej niż Szlązk, siedem razy mniej niż Austrya górna, pięć razy mniej niż Czechy i Kraina, cztery razy mniej niż Morawia i Austrya dolna, trzy razy mniej niż Wybrzeże i nareszcie dwa razy mniej niż Bukowina, Dalmacya, Karyntya, Tyrol z Vorarlbergiem, Styrya i Salzburg.

Jeżeli przytoczone powyżej daty porównawcze zebrane przez oddział techniczny Wydziału krajowego, na podstawie źródeł urzędowych, posłużyć mogą wogóle za wskazówkę, że należałoby przystąpić jak najrychlej do uregulowania środków komunikacyjnych w naszym kraju, a w szczególności do gruntownej i systematycznej poprawy dróg powiatowych i gminnych, wymagających uporządkowania, to pozostaje jeszcze druga niełatwa do rozwiązania kwestya obmyślenia środków stosownych do spełnienia tego zadania, gdyż mimo niezaprzeczonej ważności dróg dla podniesienia dobrobytu w kraju, dążyć należy, zdaniem Wydziału krajowego, do poprawy komunikacyi, wprawdzie jak najusilniej, lecz z powodu skromnych zasobów, któremi kraj nasz rozporządza, tylko za pomocą takich środków, któreby dozwoliły cel stopniowo osiągnąć bez obarczenia sił naszych nad miarę i możność.

W tem właśnie leży cała trudność zadania, wymagającego dokładnych i wszechstronnych studyów i to był powód, dla którego Wydział krajowy już od lat kilku zastanawia się nad sposobami poprawy komunikacyi niższego rzędu. Po zebraniu licznych dat w tym przedmiocie w ciągu lat ostatnich, po ułożeniu kwestyonarza obejmującego główne pytania odnoszące się bądź do zagadnień wyłącznie administracyjnych, bądź administracyjno-technicznych, bądź też ściśle technicznych, a mające na celu obmyślenie najstosowniejszych środków do poprawy i uregulowania dróg wyżej wymienionych; po zasięgnieniu na tej podstawie zdania reprezentacyj powiatowych i nareszcie po zbadaniu w tym względzie fachowej opinii inżynierów powiatowych, objawionej na konferencyi odbytej w Wydziale krajowym w d. 12, 13, 14 i 15 grudnia 1881 r., na której rozbierano sprawę ze stanowiska praktyki administracyjno-technicznej, przy udziale i pod kierunkiem inżynierów naszego oddziału technicznego, doszedł Wydział krajowy do przekonania, że systematyczna i gruntowna poprawa dróg niższego rzędu, aczkolwiek z wielu połączona trudnościami, dałaby się jednakowoż przeprowadzić w ciągu 20 — 30 lat bez zbytniego przeciążenia mieszkańców kraju, głównie za pomocą racyonalnego zużytkowania obowiązkowych prestacyj drogowych, przy rozwinięciu stosownego systemu subwencyjnego i zaprowadzeniu odpowiedniego okolicznościom nadzoru administracyjnego i technicznego.

Wartość prestacyj drogowych, które gminy i obszary dworskie mogłyby uiszczać rocznie na potrzeby dróg gminnych, wynosi według przybliżonych obliczeń naszych: 2,985,694 złr., czyli w okrągłej cyfrze 3 miliony złr.

Przypuszczając, że od tego *maximum*, którego na podstawie obowiązującej ustawy drogowej żądać można, odpadłaby $^1/_3$ część z powodu mniejszej potrzeby, bądź też z powodu niemożności ściągnięcia prestacyi; przypuszczając z drugiej strony, że każda nowa ustawa drogowa, którąby Sejm w przyszłości uchwalił, nie zmniejszyłaby znacznie ogólnego zasobu prestacyjnego, przyjąć można wartość obowiązkowych rocznych prestacyj drogowych, zużytkować się dających, czy to na podstawie dzisiejszej, czy też nowej ustawy drogowej, w sumie około 2 milionów złr., z których mniej więcej połowa mogłaby być obróconą na zwykłą konserwacyę, druga zaś połowa na systematyczną poprawę dróg niższego rzędu. Ażeby jednak ten stosunkowo bardzo znaczny zasób prestacyjny mógł być zużytkowany racyonalnie, na to potrzeba pomocy powiatów i kraju.

Pomoc ta objawiać się powinna, zdaniem Wydziału krajowego, w dwóch kierunkach, a to przez udzielanie stosownych zasiłków pieniężnych i czuwanie nad tem, ażeby tak prestacye obowiązkowe jako też subwencye i wszelkie inne fundusze drogowe używane były z jak największą korzyścią dla drogi.

Pomoc pieniężna tych powiatów, które mają drogi powiatowe, zwłaszcza zaś tych, które mają drogi powiatowe niezbudowane lub wymagające kosztownej rekonstrukcyi, nie mogłaby być znaczną — natomiast sądzi Wydział krajowy, że obok wsparć pieniężnych na rzecz dróg gminnych ze strony tych powiatów, które nie mają dróg powiatowych, udzielanie wydatnych subwencyj ze skarbu krajowego: w pierwszym rzędzie na budowę lub rekonstrukcyę dróg powiatowych i ważniejszych dróg gminnych, a w drugim rzędzie na uporządkowanie dróg gminnych mniej ważnych jest nietylko pożądanem, lecz nawet koniecznem, jeżeli system komunikacyjny naszego kraju ma być uzupełniony siecią poprawionych dróg niższego rzędu i jeżeli spłynąć mają na kraj korzyści, będące następstwem dobrych komunikacyj.

Udzielanie subwencyj z funduszu krajowego na poprawę dróg niższego rzędu poczytuje Wydział krajowy nie tylko za środek zapobiegający marnowaniu prestacyj drogowych i umożliwiający spożytkowanie tego wielkiego zasobu na budowę dróg, lecz także za środek, służący do wyrównywania faktycznych różnic w miejscowych stosunkach drogowych i dający zarazem możność zapobiegania skutkom niejednostajnego rozkładu ciężarów drogowych.

System subwencyj drogowych przyjęły niemal wszystkie państwa i kraje. Najświetniej rozwinął się ten system we Francyi, w której oprócz zasiłków, udzielanych z funduszów departamentowych, wyznaczono ze skarbu państwa w 1868 roku na rzecz dróg wicynalnych dotacyę subwencyjną w sumie 100 milionów franków, tudzież zaprowadzono na ten cel kasę pożyczkową, uposażoną ze skarbu państwa suma 200 milionów franków; następnie zaś w r. 1880 przyznano nową dotacyę subwencyjną, której wysokość według naszych informacyj wynosić ma 80 milionów franków.

Pomiędzy ustawami drogowemi krajów austryackich, o ile nam wiadomo, nie ma żadnej, któraby nie wprowadziła mniej lub więcej rozwiniętego systemu subwencyjnego. Według ustaw czeskiej morawskiej i szląskiej udzielone być może wsparcie z funduszu krajowego nie tylko do budowy ale nawet do konserwacyi drogi powiatowej lub gminnej, szczególnie ważnej pod względem komunikacyi a zbyt kosztownej dla konkurencyi powiatowej lub gminy. Obok wsparć bezzwrotnych natrafiamy w krajach austryackich także przykłady udzielania bezprocentowych pożyczek na cele drogowe. W tym względzie zasługuje na wzmiankę osobliwie Austrya dolna, w której istnieją oba rodzaje subwencyi drogowych.

Jeżeli udzielanie zasiłków drogowych jest w ogóle pożądane w interesie rozwoju komunikacyi: to system pożyczkowy ma jeszcze i tę zaletę, że dozwala ciągłego obrotu funduszów przeznaczony

na poprawę dróg i rozszerza koło korzystających z subwencyi.

Dla tego Wydział krajowy mniema, że byłoby pożytecznem dla sprawy ulepszenia komunikacyi, gdyby Wysoki Sejm, obok wyznaczania funduszów ze skarbu krajowego na bezzwrotne zasiłki drogowe, zezwolił na utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego, z którego powiatom tudzież gminom i obszarom dworskim, za poręką reprezentacyj powiatowych, mogłyby być udzielane na publiczne cele drogowe bezprocentowe pożyczki, w okresie najwyżej dziesięcioletnim umarzać się mające. Wydział krajowy doradza tem śmielej Wysokiemu Sejmowi utworzenie i uposażenie takiego funduszu ze skarbu krajowego, że w ostatnich latach zgłaszały się do Wydziału krajowego często reprezentacye powiatowe z prośbą o udzielenie pożyczek bezprocentowych na budowę dróg, a dla braku odpowiedniej dotacyi pożyczek takich otrzymać nie mogły i że w ogóle możność uzyskania, obok zasiłku bezzwrotnego, większej pożyczki bezprocentowej zachęci strony interesowane do podejmowania znaczniejszych robót drogowych, do którychby w przeciwnym razie nie przystępowały może wcale a przynajmniej nie tak rychło.

Diło o procesie lwowskim.

Podajemy dziś dalszy ciąg IV artykułu *Diła* p. n.: *„Po procesie o zdradę stanu.“*

A kiedy wspomnimy, że ten ponury panslawizm nie tylko pozwalał, ale nawet nakazywał swoim adeptom witać z radością w roku 1876 wzbronienie używania języka rusińskiego na Ukrainie, i podyktował redaktorom naszego *Słowa* następujące o tej sprawie wyrazy: „Rząd rosyjski, uznawszy w propagandzie języka małoruskiego szkodliwą dla Rosyi dążność pod względem narodowym i politycznym, ujrzał się zmuszonym wydać rzeczone rozporządzenie (zakaz drukowania książek rusińskich) i naszem zdaniem miał do tego takie same prawo, jak niewątpliwem jest jego prawo zapobiegania rozszerzaniu się sekty skopców...“ kiedy wspomnimy te słowa, które nawet zaciętemu wrogowi Rusi muszą się wydać jako obrzydliwy cynizm, kiedy to wszystko wspomnimy i rozważymy, czyż niezakrwawia się serce nad takiem zaślepieniem i poniżaniem własnych swych świętości? Mimo woli przypominają się tu słowa Szewczenki:

„Och Słowianie, och Słowianie!..
„Czyście tylko na wyśmianie
„Sławnych dziadów potomkami,
„Ich wielkości dziedzicami?..
„Dziś czytacie wy Kollara,
„Hankę znacie, Szafarzyka, —
„Tylko jedna ta Ruś stara
„Mało wam do serca wnika...
„I krzyczycie z całej siły,
„Żeście wy Słowianofiły...
„Ukraina już wam ciasna,
„Znacie bratnich ludów mowy, —
„Tylko sprawa ruska, własna,
„Nie trzyma się waszej głowy!..“

A jeszcze należałoby zapytać, jakie stanowisko, jaką rolę ponury panslawizm wyznacza pojedynczym ludom słowiańskim? jakie prawa, swobody i zasady pozostawia on dla ich narodowego politycznego, ekonomicznego, literackiego i w ogóle cywilizacyjnego rozwoju? Wielkiem szczęściem i wielką mądrością polityczną wydaje się panslawistom utopia, aby całą Europę podzielić na trzy olbrzymie mocarstwa, a na czele Słowian postawić samodzierżcę Cara, którego jedno słowo przejmowałoby trwogą cały świat i zmiatało z powierzchni ziemi całe narody. Niechcąc wiedzieć o tem, że Europie dziś wcale nie chodzi o tworzenie potwornych wielkością mocarstw na wzór Imperium rzymskiego, a chodzi raczej o ustalenie zgody i harmonii między pojedynczemi narodami; nieuwzględniając nawet i tego, że olbrzymie mocarstwo, zbudowane brutalną siłą wojennego genjuszu Napoleona I, za pierwszym powiewem przeciwnego wiatru rozsypało się w gruzy i proch, p. Adolf Dobrzański w swym wielkonocnym liście do Mazura, stawia horoskop utworzenia właśnie takich trzech potwornych mocarstw absolutnych, a między niemi Wszechsłowiańskiego, z wszechwładną władzą Cara, jako ideałem wskrzeszenia Rusi. Jakiż duch Kollarowkiej *vseslavosti* mógłby wiać w takiem mocarstwie? jakie życie mogłoby tam istnieć i czy zostałaby tam dla naszego narodu możność jakiegokolwiek życia. Czyliż Słowianie na to są na świecie, aby wbrew całej historyi, wbrew cywilizacyjnemu postępowi całego świata, w takiem mocarstwie potwornem i absolutnem mieli szukać ideału swojego? aby, jak niewolnicy tatarscy, własnemi rękami wznosili mocarstwa, w którychby ich uczono sułtańskiej, azyatyckiej swobody?

Jako *pendent* do powyższych ideałów państwowych, jawi się wysławianie absolutnych czasów Galicyi, które słyszeliśmy podczas rozprawy z ust tegoż p. Dobrzańskiego.

Niezadowolenie z życia konstytucyjnego, a tęsknota za absolutyzmem,—oto jest tendencya, która jak nić czerwona, wije się bez przerwy przez wszystkie wywody i horoskopy politycznych naszych panslawistów. Ten wstręt dla swobody konstytucyjnej i pociąg do absolutyzmu są tak wielkiemi, że niewzdrygały się nawet przed podaniem ręki szpiegowstwu, zbratały się z donosem na zbrodniarzy politycznych rosyjskich, usprawiedliwiały śledzenia nihilistów i socyalistów przez ludzi, powołanych do służenia własnemu narodowi, a nawet przy rozprawie, własnemi ustami p. Ad. Dobrzańskiego, apoteozuje się to wszystko jako sprawa dobra i uczciwa. Cóż to jest? Nie jestże to ciężką chorobą, nie jestże to upadkiem, i to strasznym upadkiem moralnym? Wszak denuncyatorstwo i szpiegowstwo, przez uczciwych ludzi wszystkich krajów na świecie, uważanem jest za coś bardzo brzydkiego, bardzo nieuczciwego i wstrętnego. Można potępiać socyalizm i nihilizm, można brzydzić się niemi i z niemi walczyć, ale czyż szpiegowanie jakichkolwiek zbrodniarzy politycznych może być uważanem za rzecz uczciwą i pochwały godną? A zważyć nadto należy, że ta wyraźna, choć milcząca pochwała szpiegowstwa i to solidaryzowanie się z donosem daje się widzieć w ludziach, którzy sami stają przed sądem pod zarzutem zbrodni politycznej, a więc tym sposobem sami uprawniają niejako innych do donosów na siebie, przeciw czemu przecież oburza się sumienie każdego uczciwego człowieka! Zważmy nareszcie, że to wszystko pochodzi od mężów, którzy głoszą, że stają w ochronie praw i swobód swego narodu, że protestują przeciw krzywdom i ubieniu, że pragnęliby wywalczyć szczęście i wolność ludom. Jakże to wszystko da się pogodzić ze sobą i czy nie należy wstydzić się gorżko takiego odmętu nietylko w pojęciach o polityce narodów, lecz nawet w pojęciach o prostej uczciwości i przyzwoitości? I po tem wszystkiem— owe wrzekome wielkie idee, dążności i pragnienia, nakształt nie zdolnej na nic i odrzuconej przez wszystkich starej zbroi, składają się „na ołtarzu wspólnej ojczyzny,“ z wezwaniem do zgody braterskiej, jak gdyby do pokuty za stracone ideały. Któż da wiarę takim propagatorom? Kto wezwania ich przyjmie za prawdę, a nie za szyderstwo?

Smutno zaprawdę, niewypowiedzianie smutno robi się na sercu, kiedy się to wszystko rozważy! I żal, i wstyd, i ból niewymowny rozpiera piersi, kiedy uprzytomnimy sobie cały ów obraz, jaki się przed naszemi oczami roztoczył, a w którym niedostrzegamy ani jednej jaśniejszej idei, ani jednej iskry prawdziwego patryotyzmu. Spojrzmy jednak jeszcze raz na ten obraz i zapytajmy: dokąd to wszystko prowadzi? jakie są tych ludzi pragnienia? jakie cele? Czy to nie straszny jakiś obłęd zawraca im głowy, wiodąc na bezdroża przepaściste, abyśmy wszyscy ugrzęźli w bagnie bezdennem? Uważajmy tylko, jak po tej drodze im dalej tem bardziej wszystko się zatraca i ginie. Odrzuca się język rodzinny, a z nim najważniejsza podstawa naszej narodowości, nasza siła, nasz rozwój cywilizacyjny i nasze prawa na samodzielność narodową, zdobyte w Austryi.

Następnie zapomina się o ludzie, o jego doli, o jego prawach do lepszego życia i cały nasz jasny widnokrąg narodowy zaczyna się zaciemniać jakąś chmurą niepochwytnych i niepojętych dążności i pragnień, z której wybuchają hałaśliwie gromy demonstracyjności, a w dali widać ponury panslawizm bez żadnego śladu wolności wszystkich Słowian, tęsknotę za absolutyzmem i za jakiemś potwornem, niemożebnem „wielkodzierżawiem“, gdzie już ani mowy być nie może o woli i doli własnego narodu naszego.

Czyż to nie obłęd ciężki i czy przystoi dla takiego obłędu nawoływać na naszą Ruś tyle cierpień i przykrości? Czyż tym sposobem nie przykuwamy naszego narodu, jak Prometeusza, do skały, aby orły i sępy spadały nań i szarpały jego bezbronne ciało? I czy właśnie te wszystkie mniemane wielkie idee nie są owemi sępami krwi łaknącemi, które się wpijają w serca naszego narodu i łykają krew jego żywą.

Czy taką być ma i być powinna nasza idea narodowa, co ma rozbudzić w nim i życie i żywotność i postęp? Jestże ona tak szkaradną i odrażliwą rzeczywiście, aby każdy ze wstrętem, a nawet z pogardą odwracał od niej twarz i za tym wstrętem niemiał nawet serca wysłuchać naszych słusznych skarg na zadane nam krzywdy?

Nie, i stokroć nie!

Nie jest i niemoże być taką nasza idea narodowa, nasza sprawa rusińska! Jest ona czystą, uczciwą, sprawiedliwą i świętą, a nie odrazy i pogardy godną. Zdobędziemy się przecież na tyle siły, aby, po tak długich latach walki, wyjawić naszą ideę narodową przed całym światem i wykazać ją taką, że każdy uczciwy człowiek będzie musiał uchylić przed nią czoło i powiedzieć: „Toż doprawdy naród ruski nie o co innego walczy, jeno o swoją wolność, o swoje prawa, o swoje życie... Cześć więc temu narodowi!“... Zdobędziemy się przecież na tyle siły, aby, jak mówił niegdyś nasz Hołowacki, „płynąć“, choć może powolnie i bez szumu, ale mężnie i z licem czystem, nieskalanem, do morza wszechludzkiego życia cywilizacyjnego... Starczy nam siły, aby z piersi naszej wydobyć tyle ognia patryotycznego, by z nim, pomimo wszelkich przeciwności, pozostać prawdziwymi Rusinami i służyć wszelkiemi siły naszej sprawie narodowej.

Ciężko, bardzo ciężko, z niewysłowionym bólem przyszło nam rozglądać się w naszych ranach, w naszych chorobach. Z żalem głębokim, zamiast słów pociechy, przyszło nam wypowiadać gorżkie i przykre prawdy słowa. Ale jeżeli kiedy, to teraz właśnie mamy prawo powołać się na obowiązującą wszystkich zasadę: *Salus reipublicae — suprema lex esto!* Nie o osobistości nam chodzi, lecz o dobro powszechne narodu. Czas jest wielki, aby wszyscy poznali ważność chwili, poznali swe błędy i, pokąd jeszcze pora, zaczęli goić swe rany, aby stanąć, póki można, na nowej drodze i wraz z nieśmiertelnym poetą naszym, okrzyknąć po całej naszej ziemi:

„Pokochajcie całą duszą
„Swoją matkę, syny,
„A okowy opaść muszą
„Z pięknej Ukrainy!..
„Tylko dla niej na obczyźnie
„Nieszukajcie doli,
„Bo się dola nam wyśliźnie,
„Aż serce zaboli!...
„Próżno szczęścia tam szukacie,
„Gdzie są cudze niwy,
„Bo w rodzimej tylko chacie
„Człowiek jest szczęśliwy!..
„Zapisana dla nas w Niebie
„Taka Boża wola,
„Że u siebie, li u siebie
„Siła nasza, dola!“...

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie ogłaszają specyalną konwencyę Rosyi z Turcyą, dotyczącą uiszczenia przez ostatnią na rzecz pierwszej kontrybucyi wojennej. Suma kontrybucyi, zredukowana na franki stanowi 820 milionów fr., czyli, według teraźniejszego kursu 300 milionów z górą rubli (kred.). Spłata kontrybucyi rozłożoną jest na $10^1/_2$ lat, a pierwsza jej rata zostanie uiszczoną dopiero w przyszłym r. 1883. Punktualność w spłacie rat, tudzież ich wymiar zależeć będzie od stanu finansów tureckich. Konwencya jednak zastrzega, że kontrybucya będzie spłaconą z dochodów Banku Ottomańskiego, tudzież z t. z. „dziesięciny“ i z podatku od owiec w pięciu wilajetach Azyi Mniejszej. Wszystkie te dochody niemogą już być użyte na satysfakcyę zachodnich kredytorów Turcyi, tylko na dług rosyjski jedynie. Temu ostatniemu warunkowi dzienniki petersburskie przypisują bardzo doniosłe znaczenie polityczne, ponieważ zapewnia on udział Rosyi w kontroli nad finansami tureckiemi, od którego mocarstwa Zachodnie nieraz już usiłowały Rosyę usunąć. Nadto jeden z dzienników (*Now. Wr.*) powiada, że Rosya, byle tylko energicznie egzekwowała corocznie należność swoją od Turcyi (po 30 milionów), będzie mogła tym sposobem zmusić apatyczny rząd turecki do lepszego administrowania dochodami, a nawet pośrednio — do zarządzenia nieodzownych reform w kraju, co jest bardzo pożądanem nietylko dla samej Turcyi, lecz i dla Rosyi, której handel na morzu Czarnem i w Turcyi azyatyckiej może wiele zyskać na polepszeniu warunków państwowego i ekonomicznego bytu Azyi Mniejszej.

Dzienniki rosyjskie podają wiadomość, że w guberniach zachodnich, które, jak wiadomo, pozbawione są dotychczas instytucyi sądów przysięgłych, sądy takowe będą już wkrótce wprowadzone. *St. Pet. Wiedomosti* zapewniają, że wprowadzenie nowych instytucyj sądowniczych w całym ich zakresie w gubernii Wileńskiej, nastąpi 1 stycznia 1883. Przewodniczący w miejscowym sądzie cywilno-kryminalnym otrzymał już od ministra sprawiedliwości zlecenie, aby zajął się wyszukaniem i najęciem w Wilnie właściwego lokalu dla pomieszczenia sądu okręgowego i trybunału apelacyjnego.

My ze swej strony musimy zrobić uwagę, że pogłoski o wprowadzeniu nowych instytucyj sądowniczych w guberniach zachodnich krążyły już po dziennikach co najmniej kilkanaście razy i nie sprawdzały się. Trudno tedy i dzisiaj jeszcze wierzyć, aby wiadomość powyższa była prawdziwą, gdyż rząd pragnie jak najdłużej utrzymać w kraju zabranym stan wyjątkowy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 sierpnia.

OO. Paulini krakowscy niemogąc wziąć czynnego udziału w 500-letnim jubileuszu sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę w Częstochowie, przypadającym w tym roku, rozpoczętym właśnie d. 7 b. m. i mającym trwać do 15go września, postanowili uczcić tę drogą pamiątkę w własnym kościele na Skałce chociażby tylko jednodniowem nabożeństwem uroczystem i kazaniami. Nabożeństwo to odbędzie się dnia 8 września, t. j. w uroczystość Narodzenia N. P. Maryi. Nadto na pamiątkę Jubileuszu Częstochowskiego, OO. Paulini przygotowali odpowiednią książeczkę, którą jako upominek w dniu nabożeństwa rozdawać pobożnym będą.

— **Dyamentowe wesele.** Dzisiaj obchodzą w naszem mieście rzadką uroczystość dyamentowego wesela po 60 latach pożycia, małżonkowie Antonina i Józef Szczepański emer. kierownik szkół ludowych. Przy tej sposobności, godzi się wspomnieć, że jubilat przez lat 57 pełnił służbę publiczną, jako nauczyciel szkół ludowych, dawnych preparand nauczycielskich i komisarz egzaminacyjny. Działalność jego ceniły zawsze wysoko władze szkolne, Cesarz ozdobił go złotym krzyżem zasługi, a w tych dniach minister oświaty nadał mu godność rzeczywistego dyrektora (ranga dyrektora szkół średnich). Obrząd pamiątkowy odbędzie się dzisiaj w kościele św. Anny, a liczni uczniowie, przyjaciele i znajomi składali przez cały dzień życzenia jubilatowi. Z bezpośredniej rodziny brali udział w uroczystości, trzej synowie: Antoni Szczepański, radca sądu wyższego w Krakowie, Józefat Szczepański nadinżynier, szef stacyi kolei północnej w Dziedzicach i Alfred Szczepański literat, sekretarz prezydyalny banku krajów austryackich w Wiedniu; dalej wnuków 6, wnuczek 3, prawnuczka 1.

Wiedeński *Extrablatt* z 24 b. m. zamieścił portrety jubilatów ze stosownym opisem.

— **Dzisiaj rano** przerwał się sznur, zawieszony na linie drucianej na Wiśle, a przymocowany dla ubezpieczenia do łodzi, na której wieziono pod Rybakami z lewego na brzeg prawy przeszło 40 mleczarek, wracających z Krakowa do domu. Lubo po przerwaniu się sznura, prąd wody uniósł łódkę ku dołowi przeszło na 500 kroków, wioślarze jednak zdołali bieg jej powstrzymać i szczęśliwie dobili do prawego brzegu wraz z kobietami. Ponieważ zdaje się, że powodem przerwania się sznura było zbutwienie takowego od dołu, zarządzono przeto stósowne dochodzenie; aby zaś przewóz na Wiśle nie doznał przerwy, zajęto się natychmiast bezpiecznem przymocowaniem sznura do łodzi.

— *Ludzkości* Ner 2-gi został przez prokuratoryę skonfiskowany.

— **Z Przeworskiego** 22 sierpnia. Niestrudzony w pracy i gorliwości dla dobra owczarni swojej duchownej, na czele której stanął niedawno X. biskup Łukasz Ostoja Solecki, znów podjął podróż po parafii dekanatu Przeworskiego, przerwaną święceniem młodych kapłanów w Przemyślu i uroczystościami w Kalwaryi. D. 19 b. m. w południe oczekiwany w połowie drogi z Przemyśla w Rokitnicy przez hr. Karola Scipio i Zdzisława Wolskiego, przybył X. Biskup ich powozami i w ich towarzystwie wraz z X. kanonikiem kniaziem Puzyną i z X. kanclerzem przed 2-gą do Pruchnika, gdzie go parafianie z plebanem swoim kanonikiem i dziekanem Wściślakiem przed pięknym a niedawno odnowionym kościołem oczekiwali. Przemową od ołtarza powitał i pożegnał ludność zapełniającą świątynię i udzielił jej pasterskiego błogosławieństwa, poczem przyjął na plebanii gościnę kilkogodzinną i został na obiedzie w licznem gronie obywateli i księży okolicznych. Około 5ej ruszono w dalszą drogę do Siennowa, pierwszej stacyi w dekanacie i siedziby dziekana tutejszego X. Kowalskiego, posła na sejm krajowy. Eskortowany przez liczną banderyę wieśniaków strojnie przybranych, wszedł procesyonalnie X. Biskup do kościoła na nieszpór i kazanie. Nazajutrz przybyli na nabożeństwo wszyscy okoliczni obywatele, z którymi potem spędził X. Biskup krótkie chwile spoczynku i posiłku na plebanii. Przed wieczorem odwiedziwszy na chwilę właścicieli Siennowa pp. Wolskich, eskortowany przez banderyę z dwóch parafij, razem w stokilkadziesiąt koni, przybył X. Biskup do Pantalowic, powitany przy pięknej bramie tryumfalnej przemową wygłoszoną przez kolatora p. Stefana Preka i nadzwyczaj liczną procesyę, poprzedzony duchowieństwem, odprowadzony został pod baldachimem przez czterech obywateli niesionym, do starego, lecz pięknie przed paru laty odnowionego, a nateraz gustownie przystrojonego kościółka. Pantalowice to jedna z najliczniejszych i najrozleglejszych parafij w tej okolicy; to też tego samego wieczora jeszcze kilkaset ludzi przyjęło sakrament bierzmowania, zanim X. Biskup przestąpił próg plebanii znanego z gorliwości kapłańskiej X. Olkiszewskiego. D. 20go b. m. już o 5ej rano był X. Biskup w Pantalowicach zatrudniony, a o 3ej dopiero popołudniu wyszedł z kościoła, witany przez liczne grono gości i obywateli, nawet z dalszych stron przybyłych. Wieczór dnia tego po nieszporach przyjął X. Biskup gościnę i nocleg w Łopuszce wielkiej u hrabstwa Scipio, gdzie stosownie do poprzednio wyrażonej jego woli, skromnie lecz serdecznie w gronie pań i panów okolicznych w ładnie przystrojonym dworku był przyjmowany. Dziś 22go zwiedza X. Biskup parafię Manasterz, której pomimo odosobnienia i braku kościoła (nowy jeszcze niewykończony), pominąć nie chciał, a do której dla złych dróg i górskiego położenia, już nie powozem, lecz tarantanem z Łopuszki, między 5-tą a 6-tą rano odwieźć się polecił. Wizyty pasterskie, to niestety dotąd rzecz rzadka w Galicyi; teraz dopiero, dzięki takim pasterzom jak X. Dunajewski, X. Morawski, X. Solecki, możemy się z niemi zapoznać, łask ich doznawać i cieszyć się nadzieją doniosłych a błogich ich skutków. Lecz, aby zapoznać się z niemi, trzeba i bliżej się przypatrzeć, by wiedzieć, co to za trud, co to za praca dla Pasterza. Procesye, przemowy powitalne, pożegnalne, kazania, nieszpory, uroczyste nabożeństwa, rewizye kościołów, zakrystyj, przegląd wszystkich aparatów i sprzętów, katechizacya dzieci, konferencye z komitetami i mężami zaufania gmin oraz obywatelstwa, oględziny budynków plebańskich, a przytem wszystkiem kilka godzin bierzmowania, a wszystko to codzień powtórzone, codzień w innej parafii tosamo, to trud i poświęcenie prawie nadludzkie. Dziś przed wieczorem przybywa X. Biskup do Kańczugi, 23 b. m. do Sieteszy, nazajutrz do Hussowa, gdzie przyjął gościnę u p. Oborskiego; 26go i 27go b. m. ostatnie dwie parafie w tym dekanacie, t. j. Handzlówka i Albigowa, poczem jeszcze ostatnie dnie wolne poświęca X. Biskup dekanatowi Rzeszowskiemu, udając się do Słociny i Tyczyna. Na 31go b. m. przyobiecał X. biskup Solecki Komitetowi Wystawy przemyskiej, iż swoją obecnością uświetni jej otwarcie, a 3go września już podąży na Sejm do Lwowa.

— **Helena z Ochockich Pławicka**, matka posła sejmowego, wielce poważana matrona, zmarła w Przemyślu w 80 roku życia, doczekawszy się wnuków i prawnuków.

— **O wylewie Dniestru i Łukwi pod Haliczem** otrzymała *Gazeta Lwowska* następujące szczegóły: Przybór wody był tak gwałtowny (w nocy na 20 b. m.), że fale w jednej chwili zerwały 3 lodowce (opornice) przy moście kolejowym. Woda Łukwi zrywała brzegi i łęgi na prawym brzegu Dniestru. Wszystkie inne potoki wzdłuż gościńców wezbrały były także nadzwyczajnie, a potok Czukałówka przerwał gościniec rządowy podbezkidzki w szerokości 3 metrów po za przyczołkiem mostu Nr 238 po prawej stronie, zaś po lewej stronie pękł wał w dwóch miejscach. Opierzenie przyczółka zostało przez wodę uniesione. Po sześciogodzinnej przerwie komunikacya w tem miejscu została prowizorycznie przywrócona. Bardzo smutno brzmią doniesienia z powiatu żydaczowskiego. Wystąpiły tam z brzegów rzeki Stryj, Dniestr i Swieca, jako też inne liczne strumienie i potoki. W najbliższej okolicy Żydaczowa, zalane zostały wsie Woleniów, Iwanowce, Turady, Hnizdyczów i Międzyrzecze, dalej nawidziła powódź naddniestrzańskie okolice Żórawna i Rozdołu. Po upływie doby dopiero zaczęła woda opadać; jednak jeszcze dnia 21 b. m. przerwana była komunikacya Żydaczowa ze Stryjem i Chodorowem, a tem samem „ze światem.“ Wóz pocztowy kilkakrotnie wyprawiany w stronę Stryja wracał za każdym razem w skutek powodzi. Do Hnizdyczowa wysłano urzędnika starostwa z żandarmem dla zarządzenia ratunku ludzi i mienia; w tym samem celu wysłano patrol żandarmów do Żyrawy. Z Żurawna i Rozdołu brakuje szczegółowych doniesień. Natomiast z Lubszy naoczny świadek doniósł, że wezbrana rzeczka Lubeczka zrządziła wielkie spustoszenia w ogrodach, zburzyła 8 chałup i uniosła ich szczątki, i że owsy oraz inne zboża na pniu stoją pod wodą. W Młyniskach i Smuchowie Dniestr zalał całkiem pola i sianożęcia; powódź sięgała tu na 4 kilometry od brzegu. Z pól leżących nad Swiecą woda uniosła zboże na garści i w kopach, a we Włodzimircach zabrała dzierżawcy pszenicę i inne zboże w kopach wartości około 15,000 złr.. Nareszcie w Mielniczu i Dubrawce Swieca oderwała znaczną część uprawnych gruntów nadbrzeżnych i zalała wszystkie ogrody i łany. *Czern. Ztg*, donosi, iż wezbrał także dnia 20 b. m. bardzo gwałtownie Prut, ale już dnia następnego w południe zaczął opadać. Tenże dziennik donosi, że Dniestr wylał także pod Zaleszczykami, gdzie most łyżwowy musiano zamknąć dla przejezdnych.

— **Z wygnania** w Omsku powrócił w tych dniach do Warszawy 102-letni staruszek p. Jan Adam Skarbek Malczewski. Pomimo tak sędziwego wieku, trzyma się on bardzo krzepko, a dwumiesięczna podróż z Omska niewiele go utrudziła. Czyta jeszcze bez pomocy szkieł, słyszy doskonale, tylko na nogi od kiku lat podupadł. Umysł jego jest żywy, interesuje się teraźniejszością, a o przeszłości lubi wspominać, choć go już pamięć nieraz zawodzi.

— **Grzegórz Głuszkiewicz** umarł d. 29 czerwca b. r. w Poey, blizko Pau we Francyi, zmarły był emigrantem r. 1848; prawdziwy Rusin obrządku unickiego, gorąco kochał Polskę i całe życie dawał tego dowody. Po 1863 roku zapadł na ciężką chorobę piersiową; skazany na śmierć przez lekarzy, przybył do Pau, gdzie powrócił do zdrowia, prawie cudem. Oddany ciężkiej pracy koło roli naprzemian z nauczycielską, przeżył jeszcze lat 20. Był on rodem z Galicyi. W ostatnich 2 latach był nauczycielem w Paryżu dzieci zamożnej rodziny. Klimat i zmienna zima przyspieszyły jego zgon.

— **Do czego rządy republikańskie** doprowadziły Paryż, mamy tego świeży dowód, bo prefekt policyi Camescasse z powodu, iż brak bezpieczeństwa wzmaga się coraz więcej w Paryżu, zażądał od ministra spraw wewnętrznych utworzenia pięciu nowych komisaryatów policyjnych.

— **Psy przemytnikami.** *N. illustr. Ztg* opowiada, że we wiosce Ciasso, niedaleko południowej granicy kantonu Tessin, codziennie prawie widzieć można gromadę psów, która wyskakuje z wagonów za zatrzymaniem się pociągu. Zdziwiony podróżny zapytawszy się, co to znaczy, dowiaduje się, że to znana wszystkim tajemnica. Są to psy tresowane w ten sposób, że nocą przedzierają się przez góry i doliny, przez rzeki i lasy i schodzą się następnie do pewnego przeznaczonego na to domu, zkąd dźwigają na szyjach i grzbietach koszyki z cenną kontrabandą, którą tym sposobem przemycają za granicę szwajcarską. Psy te wietrzą zdaleka służbę i urzędników granicznych, których umieją unikać z niesłychaną zręcznością. Dotarłszy do jeziora Como odpoczywają i wskakują do wagonów, w których wracają do Szwajcaryi dla dalszego pełnienia swych obowiązków.

— **Zabójcze ukąszenie muchy.** Dnia 17 b. m. w Muldzie pod Frybergiem saskim umarł skutkiem ukąszenia przez muchę właściciel gospody Schmidt. Trzeci to wypadek śmierci skutkiem takiego ukąszenia zdarzył się w tej okolicy jednego tygodnia.

— **Klasztory katolickie w Egipcie** są wcale liczne, zarówno łacińskie, jak aryeńskie, greckie i koptyjskie. Najwięcej ich stosunkowo posiadają Franciszkanie, gdyż dwa w dolnym a 10 w górnym Egipcie. Z klasztorami temi połączone są szkoły i przytuliska; zakonnicy uczą w językach włoskim, francuskim, niemieckim i arabskim. Jezuici posiadają w Kairze kollegium i seminaryum. Nadto znajdują się w Egipcie klasztory Lazarystów, Braci Szkolnych i rozmaite żeńskie.

— **Pożywienie Chińczyków.** Chińczycy pod względem pokarmu są bardzo niewybredni; jedzą prawie wszystkie stworzenia, jakie tylko wpadną im w ręce. Na targach chińskich zawsze spotkać można handlarzy sprzedających psy, koty, jastrzębie, orły, sowy i bociany. W braku tych przysmaków, Chińczycy, poprzestają na szczurach, myszach polnych i wężach; owady i gady także używane są przez Chińczyków zarówno jako pokarm, jak do przygotowywania rozmaitych mikstur i proszków. Skłonność do psiego mięsa dochodzi u Chińczyków do namiętności niemal. Młode tłuste a delikatne pieski płacone są nieraz bardzo drogo, a misternie przyrządzona z tego mięsa potrawa uważana jest za pokarm bogów. Na wszystkich obiadach uroczystych figurować musi bezwzględnie w tej lub owej postaci psie mięso, a Europejczycy, którzy zdecydowali się skosztować takowego, utrzymują, że jest bardzo smaczne.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Okocza i Jędrzeja Nawaka za podejrzane posiadanie ciemno-jedwabnej parasolki, pieniędzy i prochu strzelniczego; Józefę Szatkowską za sprzeniewierzenie; Teklę Knapikową za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Antoniego Malickiego za udział w kradzieży; siedm osób za pijaństwo.

Michał Kryjak kościelny OO. Kapucynów przytrzymał w tamtejszem kościele Maryą Szczepińską za kradzież świecy.

Teatr Letni (operetka lwowska).

Repertoar teatralny.

W niedzielę 27go: *Metuzalem.*

W poniedziałek 28go: *Dzwony z Corneville* na dochód chóru mezkiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 25go sierpnia przedpołudniem deszcz, zresztą pochmurno; term. od 11·8 doszedł do 18·8 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 26 stan jego był 736·9 millim., term. 12·4 C.— Wiatr wschodnio-półn.-wschodni.**

— **W niedzielę 27go sierpnia:** Pocieszenia N. P. Maryi; w poniedziałek 28go: Ś. Augustyna bisk.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

„Horoskop na dzień urodzin ułożony wyjątkami z dzieł A. Mickiewicza, przez A. P.“ Pod tym tytułem opuściła dzisiaj prasę (w drukarni *Czasu*), ozdobnie wydana książeczka, w rodzaju albumu, zawierająca wyjątki z dzieł Adama Mickiewicza, zastósowane do każdego dnia w roku. Publikacya podobna, na wzór angielskich, dozna niezawodnie wielkiego powodzenia u naszej publiczności.

Dowiadujemy się w tej chwili, że w poniedziałek danem będzie w Letnim Teatrze przedstawienie na dochód chórów operetki lwowskiej. Odśpiewane zostaną tak wielce u nas spopularyzowane przez wyborną grę artystów lwowskich „Dzwony z Corneville,“ odznaczające się sympatyczną muzyką, zabawną treścią i jedną z najlepszych ról panny Bocskaj. Cel przedstawienia dostatecznym jest aby zapełnić teatr; publiczność krakowska nieposkąpi niezawodnie uznania wzorowym chórom lwowskim, sama zaś znajdzie doskonałą nagrodę, bo prócz zajmującego przedstawienia, usłyszy nową seryę kupletów odśpiewanych przez nieocenionego p. Skalskiego, reżysera operetki lwowskiej.

P. Bronisława Wolska, artystka teatru krakowskiego, która rok temu wyszła powtórnie za mąż, opuszcza wyłącznie z powodów familijnych scenę w ogóle. Jak zapewnić możemy, dyrekcya tutejszego teatru dołożyła wszelkich starań, aby odwieść p. Wolską od tego postanowienia, lecz wola męża była oczywiście rozstrzygającą.

P. Wolska, córka Aleksandra Ładnowskiego, autora *Berka Zapieczętowanego*, *Eudoksyi Czartoryskiej* itd., doskonałego w wielu rolach aktora, siostra znakomitej artystki p. Rakiewiczowej i pełnego talentu i inteligencyi Bolesława Ładnowskiego, była przez długie lata wierną scenie krakowskiej i jedną z najlepszych sił tutejszego Towarzystwa dramatycznego, jedną z tych sił, które najdzielniej i z prawdziwem poświęceniem przyczyniały się do utworzenia dobrej całości przedstawień. P. Wolska należała do tej szkoły krakowskiej, która prawdą, miarą i naturalnością celowała zawsze na scenie. W rolach matek dramatycznych oraz w pewnym rodzaju ról komicznych w komedyi, p. Wolska była obecnie jedną z najlepszych artystek polskich, ale przedewszystkiem górowała nadzwyczajną sumiennością w zapatrywaniu się na obowiązki artystki i rzadką zwłaszcza w polskich teatrach poprawnością. O rolę, która spoczywała w rękach p. Wolskiej, spokojną być mogła dyrekcya i publiczność. Dla tego też zawsze oddawaliśmy należne uznanie talentowi i pracy p. Wolskiej, a w chwili w której opuszcza scenę, powiedzieć możemy, iż była na niej godnym naśladowania przykładem. Zdolności w zawodzie artystycznym nic nie zdziałają bez pracy; oklaski chwilowe nie zastąpią stałego i trwałego uznania ze strony publiczności i krytyki. Pracą sumienną i poważnem zapatrywaniem się na swój zawód, p. Wolska zdobyła sobie miejsce zaszczytne w dziejach teatru polskiego. Zawsze użyteczna, miała nieraz szczęśliwe na scenie chwile i niejednę znakomitą, to znów wyborną rolę. Z pamięci publiczności niewyjdą nigdy role matek w *Balladynie*, *Beatryx Cenci*, *Księżnie Jerzowej* i inne, to znów doskonałe w komedyach postacie stworzone przez p. Wolską, cała ta serya z natury wziętych typów starych panien, jak w *Panu Damazym*, jak Aniela w *Damach i Huzarach*, a zwłaszcza jak niezrównana Figaszewska. Dla teatru krakowskiego strata p. Wolskiej jest bardzo poważną i istotną. Zastąpić ją dziś należycie nie będzie można, bo ani p. Asspergerowa, ani p. Niewiarowska do Krakowa nie przybędą. Nieraz daje się słyszeć zdanie, iż nikt nie jest niezbędnym; w ogólnym ruchu świata jest to prawdą, ale tylko

wagiędną; rzeczywiście zaś w wielu wypadkach są ubytki, które muszą dać się uczuć; do takich zaliczamy ustąpienie z teatru p. Wolskiej, tem więcej, że dziś coraz trudniej o artystów tak sumiennych i przejętych poczuciem obowiązków względem publiczności, jaką była p. Wolska.

Reszta artystów krakowskich, którzy dawali przedstawienia w Pawłowku, przybyła wczoraj i dzisiaj do Krakowa; kilku zatrzymało się w Warszawie. Jak słyszymy, Komitet Wystawy Przemyskiej wyraził był życzenie, aby Towarzystwo udało się z Pawłowska na czas Wystawy do Przemyśla, że jednak spóźniło się z doniesieniem, czy będzie mogło przybyć, rzecz pozostała w zawieszeniu, a teraz nie wiadomo jeszcze czy przed otwarciem zimowego kursu artyści udadzą się do Przemyśla, czy też dawać będą przez wrzesień przedstawienia w „Letnim teatrze", coby było pożądanem zwłaszcza ze względu na zjazd techników. Operetka lwowska bawi u nas do czwartku 31 b. m., w którym to dniu ma dać ostatnie przedstawienie.

Coquelin. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Coquelin, starszy stowarzyszony „Comédie française," może pierwszy dzisiaj aktor francuski, przybędzie do Wiednia na występy gościnne. P. Schürman, impresario, który zaangażował Coquelina wraz z całą trupą, w której znajduje się także znany aktor Dieudoné, przeprowadza właśnie układy z dyrekcyą teatru Karola. Dzienniki donoszą, że p. Sonnenthal w porozumieniu z gościem francuskim [illegible]. Towarzystwo francuskie dawać będzie przedstawienia w Wiedniu od 17go i 24go listopada. Repertoar składa się z następujących sztuk: „Rantzau," „Tartuffe," „Gringoire," „l'Aventurière" itd. Z Wiednia udaje się towarzystwo dramatyczne podług *N. fr. Presse* do Pesztu, a ztamtąd do Lwowa, Odessy, Kijowa, Moskwy i Warszawy.

Słowo pisze: „Zdrowie Żółkowskiego polepsza się bardzo zwolna. Tak długotrwała niedyspozycya znakomitego artysty niemało krępuje repertuar komedyi. Przypominamy też szerokiemu kołu wielbicieli talentu Żółkowskiego, że w krótkim bardzo czasie przypadnie uroczystość 50-cio-letniego jubileuszu nestora polskiej sceny. Nie wątpimy, ani na chwilę, że ogół publiczności naszej postara się, aby uświetnić, jak należy, ten wyjątkowy jubileusz wyjątkowego artysty. Dyrekcya teatrów ze swej strony udzieli jubilatowi przedstawienie benefisowe."

Słowo donosi: Nowy obraz Fr. Krudowskiego „Złożenie do grobu", zamówiony przez Naj. Cesarza Aleksandra III do pałaców petersburskich, został już ukończony i w tych dniach przewieziony go przez Warszawę z Rzymu do Petersburga. Obraz ten nie będzie wystawiony na widok publiczny. Ci zaś, którzy go oglądali w pracowni artysty, oddają mu ogromne pochwały.

PP. Z. Noskowski i Münchheimer pracują obecnie nad zebraniem w jedną całość piękniejszych naszych pieśni ludowych. Pan Zygmunt Noskowski pracować będzie nad pieśniami chóralnemi, pan Münchheimer zaś nad solowemi śpiewami.

Gallait, słynny malarz belgijski, odmówił przyjęcia złotego medalu, który mu „jury" wystawy obrazów w Wiedniu przyznał. Jako powód tego odmownego postępowania, podaje dziennik, że mistrz belgijski jest w zasadzie przeciwny rozdawaniu medali i nagród za dzieła sztuki, których wartość nie da się tak łatwo oznaczyć jak wyrobów przemysłu.

Prasa amerykańska. Pierwsze przedstawienie „Parsifala" w Beirouth dało sposobność dziennikowi *Newyork-Herald* do okazania, jakich cudów dokazać dziś może prasa: Opera „Parsifal" śpiewaną była po raz pierwszy 26 lipca, a *Newyork-Herald* już nazajutrz po przedstawieniu [illegible] zamieścił dokładne sprawozdanie z przedstawienia opery, załączając półczwartej szpalty drobnego druku, a w tekście tego sprawozdania podał nuty najwybitniejszych ustępów partytury.

Illustrowanego dzieła *Die Adria von A. v. Schweiger-Lerchenfeld* (nakład księgarni Hartlebena w Wiedniu) wyszły zeszyty 5 do 10, zawierające dalszy ciąg opisu Poli, przechadzkę wewnątrz Istryi, opis Rjeki (Fiume) i Quarnera, wreszcie żywo i malowniczo skreślone miasta dalmatyńskie Zadar, Sebenico, Split i Salonę. Mnóstwo illustracyj objaśniających tekst, jest starannie zrobionych, prócz tego dodano plan Poli, mapę Quarnera i portu Splitu.

Martin, Illustrirte Naturgeschichte der Thiere (Leipzig, F. A. Brockhaus). Illustrowanego tego dzieła opuściły prasę zeszyt 31 do 36, zawierający dalszy ciąg opisu owadów i początek opisu ptaków, mianowicie papug. Tekst objaśniony jest wielu starannie wykonanemi rycinami.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, otrzymał wystosowaną do niego drukowaną odezwę, w kwestyi budowy kolei żelaznej z Rzeszowa ku Sandomierzowi i udzielił na nią następującą odpowiedź:

„Uznając wysoką korzyść dla kraju z nabytku każdej nowej kolei, tę chętnie popierać będzie, gdy kroki odpowiednie, do celu prowadzące uczynione będą. W obec jednak objawiających się żywo żądań prowadzenia kolei żelaznej w tym samym kierunku nie do Rzeszowa, ale do Dębicy, lub do Tarnowa, Komitet jako taki dziś już stanowczo, za jednym z tych kierunków oświadczyć się nie mógł".

Kraków dnia 22 sierpnia 1882 r.

Prezes: *H. Wodzicki.* Sekretarz: *H. Lewiecki.*

Wystawa przemyska.

Dla uczestników udających się na wystawę przemyską ze stacyi kolei Karola Ludwika pociągami, które dnia 31 sierpnia, 3, 8 i 10 września staną w Przemyślu przed południem, przyznaje się opust ceny jazdy 33⅓%, dla klasy III a 50% dla klasy II. Bilety te zniżone służyć będą jako bilety podróżne do jazdy tam i napowrót i wydawane będą po stacyach na wschód od Przemyśla położonych do zwykłych pociągów osobowych Nr. 4, 8 i 108, zaś po stacyach na zachód od Przemyśla położonych do zwykłego popołudniowego mieszanego Nr. 5.

Odjazd z Przemyśla nastąpić może każdym dowolnym pociągiem osobowym lub mieszanym, z wyjątkiem pociągów pospiesznych, w terminie trzechdniowym wliczając w to dzień, w którym bilet kupiono.

Dla I klasy jakoteż dla dzieci od 2—10 lat nie przyznaje się żadnego zniżenia ceny jazdy, również wyklucza się uwolnienie pakunków od opłaty przewozowej.

Oprócz tego urządza się dla wygody lwowskiej publiczności po tych samych cenach zniżonych i pod temi samemi warunkami osobowy pociąg ze Lwowa do Przemyśla w dniu otwarcia wystawy t. j. 31 sierpnia, jako też 3, 8 i 10 września.

Bliższe wiadomości tak o godzinie odjazdu, jakoteż o cenie jazdy ze stacyj położonych między Lwowem a Przemyślem, powziąć można z plakatów rozlepionych po stacyach.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*

z dnia 25-go sierp. Wiedeń: pszenica 11·25 do 11·50 zł.; żyto od —— do —— zł.; jęczmień 0·— do 0·— zł.; kukurudza od 0·— do 0·— zł.; owies ——· do ——· zł.; rzepak 0·— zł., okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·40 do 09·43 zł.; rzepak (sier.-wrze.) od —— do —— zł. — Berlin: pszenica żółta 206·—; żyto —·— zł.; spirytus loco 51·50; olej rzepakowy 59·— zł. — Szczecin pszenica —— zł.; rzepik (jesien.) —·— zł. — Paryż: mąki 159 kilogram. 63·— zł.; olej rzepakowy 73·50 zł.; spirytus —·— zł. — Wrocław: pszenica 22·— zł.; żyto —·— zł.; owies —·— zł.; spirytus —·— zł.; kukurudza —·— zł. — Kolonia pszenica —·— zł.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zł. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Wiednia 50 cnt.

Wiedeń 25 sierpnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku taksano 32·25 zł.

Peszt 24 sierp.: —·— złr.—Wrocław, 24 sierp.: w miejscu 51·— mrk., na sierp. 51·— mrk. Szczecin, 24go sierp.: w miejscu 50·30 mrk., na sierp.-wrzesień 50·50 mrk., na wrzes.-paźdz. 50·30 na listop.-grudzień 51·25 mrk. — Berlin, 24go sierp.: w miejscu 51·25 mrk., na sierpień 51·25 mrk., na sierpień-wrzesień 51·25 mrk., na wrześ.-październik 51 60.— Paryż, 24go sierpnia: na ten miesiąc 60·75 frk., na wrzesień 57·— frk., na wrzesień-grudzień 55·— frk., na stycz.-kwiecień 54·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 25go sierp.: za 100 kilo z cłem z dworca 15·25—15·50 złr.— Tryest, 24go sierp.: za 100 kilo bez cła: 9·—— 9 15 złr. — Brema, 24go sierpnia: za 50 kilo ·— mrk. — Hamburg, 24go sierp.: w miejscu 6·80 mrk., na sierp. 6 70 mrk., na wrzesień-grudzień 7·— mrk.— Antwerpia, 24go sierp.: za 100 kilo 17⅛ frk. — Nowy Jork, 24go sierpnia: za galonę na wrzesień 6½ ct. pap., w Filadelfii na wrzesień 6⅜ ct. pap.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1882						
Od 11 do 20go sierpnia 1882 r.	206,910	57	55,240	79	262,151	36
Od 1go stycznia do 10go sierpnia	4,805 088	71	1,366,295	32	6,171,384	03
Razem	5,011,999	28	1,421,536	11	6,433,535	39
1881						
Od 11 do 20go sierpnia 1881 r.	214,873	33	45,021	74	259,895	07
Od 1go stycznia do 10go sierpnia	4,494,924	69	973,583	60	5,468,508	29
Razem	4,709,798	02	1,018,605	34	5,728,403	36

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Kraków dnia 25 sierpnia. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Ks. A. Czartoryski i S. Bniński z W. Ks. Poznańskiego, Marg. K. Gordon ze Stryjskiego, Dr J. Malinowski, D. Dulska ze Lwowa, A. Jordan z Błonia, St. Kielar z Rzeszowa, A. Fink z Komornik, K. Fischer z Budweis, Wł. Ciolecki z Byczkowiec, T. Artwiński z Tarnowa, ks. F. Radziwiłł z Wielkopolski, M. Chodak z Białostoku, br. Fl. Gostkowski z Opatkowic, Z. Cielecki ze Sajki, S. Lipkowski z Podola, J. Dietrich i L. Knaap z Warszawy, J. Kuszel z Kongresówki, M. Cosenos z Rosyi, E. Ławrentiew z Żytomierza, A. Heider z Pragi, M. Paszkowska i Br. Malecka z Wilna, hr. J. Drohojowski ze Lwowa, J. Karski z Królestwa, St. Kamińska i M. Szadurska z Rosyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia d. 26 b. m.:

Utrzymują tu z całą stanowczością, że wyborcy bar. Walterskirchena przygotowują się do urządzenia demonstracyi, która sparaliżuje wotum nieufności gminy miasta Judenburga. Jest to bardzo prawdopodobnem. Bar. Walterskirchen, ubiegając się o mandat poselski, rozwinął przed wyborcami swoje zapatrywania polityczne, a wyborcy poznali w nim męża, któremu mogą ufać; ponieważ bar. Walterskirchen pozostał dotąd wiernym swym przekonaniom politycznym, przeto wyborcy jego pragną mu wyrazić zaufanie swoje i wyraźnie potępić wotum nieufności gminy judenburskiej.

Z okazyi wyboru posła do sejmu w miejsce zmarłego Dra Schranka, odbywają się w VII okręgu Wiednia agitacye na wielką skalę. Dwóch kandydatów, radca gminny Riss i Dr Adler rywalizują o mandat poselski. Ponieważ w VII okręgu Wiednia przeważa stronnictwo niemiecko-liberalne, przeto p. Riss, który dawniej był gorącym zwolennikiem nowej partyi ludowej, zmienił nagle swoje przekonania polityczne, a uderzając się ze skruchą w piersi i wołając: „*Pater, peccavi*", występuje teraz nieprzyjaźnie przeciw niej, ku wielkiej radości połączonej lewicy.

Koła decydujące spodziewają się z całą pewnością, że projekt budżetowy znajdzie sympatyczne przyjęcie w parlamencie i po za parlamentem, ponieważ przekona wszystkich, że p. Dunajewski, przez zaprowadzenie rozsądnych oszczędności z jednej strony, i przez systematyczne zwiększanie dochodów państwa z drugiej strony, zmierza szybkim krokiem do przywrócenia równowagi w budżecie, popierając równocześnie rozwój handlu i przemysłu krajowego.

Do osławionego programu p. Schönerera przyznaje się nagle kilku autorów. Utrzymują, że program ten jest dziełem tutejszego niemiecko-narodowego stowarzyszenia, i że p. Schönerer dopiero później do niego przystąpił. Jest to rzeczą zupełnie obojętną, czy program ten zawdzięcza swe życie kilku Schönererom czy jednemu, pozostanie on bowiem zawsze programem frymarczenia krajami, który dla prawdziwego patryoty zawsze będzie wstrętnym.

W Morawie ma się odbyć niemiecki, a równocześnie czeski wiec chłopski; widzimy więc, że duch polityczny ożywia wszystkie warstwy społeczne w każdej prowincyi monarchii; pożądanemby tylko było, aby zatargi między narodowościami ustąpiły raz miejsca miłości i zgodzie bratniej.

Pol. Corr. pisze:

Z wyjątkiem ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego, powrócili już wszyscy członkowie gabinetu do Wiednia. Wszystkie ministerstwa pracują gorliwie nad ułożeniem projektów, które mają być przedłożone Radzie państwa w ciągu zbliżającej się sesyi jesiennej. Budżet na rok 1883 jest już w całości ułożonym i świadczy, jak donosi *Prager Abendblatt*, o pomyślnych rezultatatach działalności rządu w kwestyi przywrócenia równowagi w budżecie. O przywrócenie tej równowagi stara się rząd głównie przez zaprowadzenie oszczędności we wszystkich gałęziach administracyi, przez zreformowanie podatków i zwiększenie dochodów państwowych w sposób naturalny, popierając rozwój rolnictwa handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 26 sierp. Namiestnik br. Potocki dziś rannym pośpiesznym pociągiem wyjeżdża ztąd i udaje się wprost do Lwowa.

Telegramy biura korresp.

Tryest 26 sierpnia. Izba handlowa uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu jednomyślnie i bez dyskusyi, na wniosek prezesa Reinelta, wysłanie do Cesarza adresu poddańczego z okazyi 500ej rocznicy przynależenia Tryestu do Austryi. Komisarz rządowy, radca dworu Rinaldini, zawiadomił Izbę, iż Cesarz, Cesarzowa i następca tronu ze swą małżonką przybędą do Tryestu i zabawią tam trzy dni od 17go do 19 września. Izba przyjęła tę wiadomość oznakami zadowolenia i oklaskami.

Londyn 26 sierpnia. Wolseley telegrafował do departamentu wojennego z Ismailii d. 24 b.m., że rano dnia 24 b.m. wyruszył z kawaleryą i oddziałem piechoty, liczącym 1000 żołnierzy, w pochód, że zajął po kilku utarczkach z wojskiem egipskiem między Magfar a Mahuta tamę zbudowaną na kanale, że kilku oficerów i szeregowców odniosło rany i że uderzy na pozycyę nieprzyjacielską pod Halenku.

Londyn 26 sierpnia. Wolseley donosi z Ismailii o godz. 10 wieczór, że wyruszył po raz wtóry rano z pierwszą dywizyą, całą brygadą kawaleryi i 16 działami przeciw załodze nieprzyjacielskiej w Mahucie. Wojsko egipskie obwarowało pozycyę w Mahucie bardzo silnie, wzmocniwszy załogę tameczną świeżemi posiłkami w ilości 10,000 żołnierzy. Z wojska angielskiego walczyło tylko 1500 żołnierzy z nieprzyjacielem przez cały dzień z dobrym skutkiem. Jenerał-major Lowe z tyłu zaskoczył nieprzyjaciela i zmusił go do ucieczki z znacznemi stratami. Wojsko angielskie zdobyło wielki obóz w pobliżu Mahsame, 5 dział systemu Kruppa, znaczną ilość amunicyi i 75 wozów z żywnością. Wolseley ma udać się jutro dalej w celu zajęcia śluzy, przez który dochodzi do kanału woda słodka, aby tym sposobem zabezpieczyć marsz wojska przez puszczę. Wojsko egipskie po doznaniu porażki straciło bardzo na duchu. Wczorajsze straty angielskie wynoszą 6 ciu poległych i 12 rannych, dzisiejsze straty nie są jeszcze wiadome, ale są nieznaczne.

Antwerpia 26 sierpnia. W pobliżu doków wybuchł wczoraj wielki pożar; kilka składów zboża i drzewa, tudzież spichlerzy guana, spaliło się do szczętu. Pożar grozi składom nafty. Strata jest bardzo znaczna.

Konstantynopol 26go sierpnia. Wskutek interwencyi Porty w Bejrucie z powodu zaburzeń w ostatnich czasach skazano 6 inżynierów, ukaranych już sądownie a przekonanych o podżeganie do zaburzeń, na wygnanie, i to trzech na Rodus, a trzech do Marasz. Pięciu współwinnych żołnierzy odstawiono do Yemen.

Aleksandrya 25 sierp. „Nautilus" stoi jeszcze przed Abukir. Konsul austryacki poczynił wszystko, co potrzeba w celu wyswobodzenia oficera i majtków, ujętych przez wojsko egipskie. Zabiegi jego były jednak dotąd bezowocne. Emisaryusze wysłani w tej kwestyi z Abukir do Kafr-el-Dauor nie powrócili jeszcze, a Lesseps w odpowiedzi na telegram konsula, oświadczył, że nic w tej sprawie uczynić nie może.

Aleksandrya 26 sierpnia. Oficerów i całą załogę okrętu „Nautilus" wypuszczono na wolność. „Nautilus" odpłynął do Port-Said.

Aleksandrya 26 sierpnia. Krąży pogłoska, że Arabi basza obwinia Lessepsa, iż przez podstępne przyrzeczenia oszukał go, aby mógł kanał sueski sprzedać Anglikom, tudzież że Arabi basza miał nałożyć cenę na głowę Lessepsa.

Aleksandrya 26 sierpnia. Rokowania w sprawie utworzenia gabinetu zostaną odroczone aż do przybycia Haidara baszy.

Kursa — Wiedeń 26-go sierpnia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·80 — Renta srebrna 77·25. — Renta złota 95·—. 6% Renta złota węgierska 119·20 — Losy z roku 1860 130·50 — Akcye Banku Narodowego 823·—. — Akcye kredytowe 313·75. Londyn 118·80. — Dukaty —·— —. Napoleony 9·44. — — Lombardy 148·50. — Losy 1864 roku 171·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 319·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·—. — Anglo-Bank 122·—. Obligacye indemn. galicyjs. 99·60. — Losy prem. węgierskie 117·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 213·25. 6% Listy zast. hipoteczne 101·90.— —Marki 57·95 Ruble 118·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakł. kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92 90 złr. — 4% Renta węgierska 87·90.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 26go sierpnia 1882 roku. — Banknoty austryac. 172·05. Krótki Wiedeń 172·40 — Krótka Warszawa 203·40. — Banknoty ros. 203·95 5% Listy zast. Polskie 63·10. — 4% Listy likw. Polskie 55·— — Akcye kolei Karola Ludwika 137·62. — Akcye austr. kredytowe 541·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 26 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 75
Dukat ważny	5 58	5 70
20-frankówka	9 45	9 58
Imperyał ważny	9 73	9 83
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 80	100 75
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 75	99 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 — rubli	100 — rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	315 —	318 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	302 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego, w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 25 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 85	77 —
4⅕% „ srebrna	77 25	77 40
4% „ złota	95 30	95 45
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 25	171 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Cemo. Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	99 75	100 25
Morawskie „ „	105 —	106 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 50	99 —
Węgierskie „ „	98 25	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 75	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 75	135 25
6% Renta węgierska złota	119 20	119 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 —	95 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	120 75	121 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	230 —	231 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	311 50	311 75
„ „ węgierskie 200 „	298 —	298 50
Depositen-Bank 200 „	210 —	211 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	872 —	878 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	824 —	826 —
Unionbank 100 „	124 30	124 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein 100 „	116 60	116 70
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	174 —	174 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	587 —	588 —
Elżbiety 210 „ „	211 75	212 25
Linz-Budweis 200 „ „	191 75	192 25
Salzburg-Tyrol 200 „ „	181 75	182 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2714	2718
Franciszka Józefa 200 „ „	193 —	193 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	318 75	319 —
Koszycko-Oderberg 200 „ „	148 50	149 —
Lwowsko-Czern. Jassy 200 „ „	172 50	173 —
Nordwest austr. 200 „ „	212 50	213 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	236 75	237 25
Rudolfa 200 „ „	165 75	166 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	163 —	163 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	348 75	349 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	147 75	148 25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	246 75	247 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	161 —	162 —
„ Nord-Ost 200 „ „	163 75	164 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	167 75	168 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 30	119 70
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 10	100 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 10	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 30	101 90
6% „ „ Włość.	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	100 90
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 60	100 90
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	94 75	95 —
Alföld-Fiume 200 „ „	96 80	97 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 300 „ „	99 —	99 25

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	102 —	102 50
„ Em. 1870 200 „ „	100 —	100 25
„ „ 1972 200 „ „	102 —	102 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 25	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	106 25	107 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 60	101 90
„ „ Em. 1873 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	100 20	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	99 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. 200 „ „	98 80	99 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 —	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	98 50	99 —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 50	96 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 75	102 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	100 70	100 90
„ Em. 1869 300 „ „	100 70	100 90
„ Em. 1872 300 „ „	100 70	100 90
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 —	91 30
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	— —	181 —
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	134 60	134 90
„ „ 200 złr. 5%	— —	118 —
Theissb.-Gesell. „ „	100 —	100 30
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	94 75	95 25
„ „ II Em. 200 „ „	91 20	91 60
„ Nordost 300 „ „	91 —	91 60
„ „ złotem 200 „ „	113 75	114 50
„ Westbahn 200 „ „	97 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	97 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 50	125 80
„ Węgierskie „ 100	117 —	117 50
3% Tureckie fr. 400	24 —	24 50
Kredytowa złr. 100	177 75	178 25

	płacą	żądają
Clary złr. 42	— —	41 —
4% Donau-Dampfsch „ 105	109 —	110 —
Insbrucku „ 20	23 —	24 —
Keglewicha „ 10%	19 —	— —
Krakowskie „ 20	20 25	— —
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	39 25
Palfy „ 42	38 —	38 50
Rudolfa „ 10%	21 —	— —
Salma „ 42	51 50	53 —
Salzburgskie „ 20	23 50	24 —
St. Genois „ 42	46 75	47 25
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	63 25
Waldsteina „ 21	28 —	29 —
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20 frankówki	9 44	9 45
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty szterl. angielskie	11 85	11 90
Liry tureckie złote	10 75	10 77
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 15
Rubel papierowy za 100	118 50	118 75

Lwów 25 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 75	100 75
4% „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 75	100 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 25 sierp.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	25
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	60
kupon	—	—	—	093

UCZEŃ

uczęszczający do jednej z trzech klas początkowych, w wieku lat 12 do 13, znajdzie umieszczenie i całkowite utrzymanie w mieszkaniu wdowy po urzędniku. — Warunki bardzo umiarkowane, dozór i opieka rodzicielska zapewniona. — Bliższa wiadomość przy ulicy Karmelickiej, pod L. 21 — stróż wskaże.

Spólnik lub spólniczka

z kapitałem od 3 do 5000 złr., do bardzo korzystnego interesu jest zaraz potrzebny. Bliższej wiadomości udzieli pan Wojciech Nowakowski, biuro informac. przy ulicy Szpitalnej L. 24 w Krakowie. (2086-1-6)

Guwernantka poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego i robót ręcznych. Wiadomość w Rynku Nr. 11 pod lit. A. B. (2085-1-3)

NAJDAWNIEJ ISTNIEJĄCE

BIURO UMIESZCZEN Justyny Jędrzejewskiej

pod kierownictwem Maryi Wysockiej

w Krakowie,

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (458 1-)

SPÓLNIK

z kapitałem 4,000 złr. w. a., do korzystnego przedsiębiorstwa ziemnych robót budowy kolei żelaz. w Król. Polskiem, jest zaraz pożądany. Bliższej wiadomości udzieli pani Marmulewicz w Chrzanowie. Specyalność niewymagana. (2087-1-4)

BIBLIOTEKA

składająca się z przeszło 100 dzieł polskich, niemieckich i francuskich, jest natychmiast tanio do sprzedania. Łaskawe oferty: „Biblioteka" poste restante Tarnów. (2084-1-3)

Ich ertheile deutschen Unterricht und bereite für deutsche, höhere Lehranstalten vor. (2044-1-4)

B. Michaël,

Krakau, Ring 29, II. St.



Frou-Frou podwójne łańcuszki, których trudno odróżnić od prawdziwego złota, podwójny łańcuszek z medalionem 4 złr., łańcuszki fasonowe z walcowanego złota, dokładne kopie łańcuszków z prawdz. złota złr. 4, 5, 6, 8. Potrójną cenę zapłacę, gdyby zczerniał kupiony u mnie łańcuszek z walcow. złota.

M. Munk, jun. Wien,

I, Wollzeile Nr. 35,

przy trafice.

Ostrzegam przed naśladowaniami. (1939-1-5)

BIURO STRĘCZEN w Paryżu

guwernerów, guwernantek i bon narodowości francuskiej, a nie szwajcarskiej i Angielek, utrzymywane od lat 14 przez p. **Zaleską** dawną uczennicę instytutu guwernantek w hotelu Lambert, dyplomowaną nauczycielkę, zamieszkałą w Paryżu (Batignolles), przy ulicy Brochant, Nr. 11. (1916 2-6)

Uprasza się frankować listy.

Zarząd majątku SIELEC ostat. poczta PRZEMYŚL

sprzedaje do nasienia **żyto szampańskie** hybridowane z Niemiec importowane, a tu od dwóch lat z powodzeniem uprawiane po cenie 8 złr. w. a. za 100 kilo netto bez worka, loco Przemyśl. (w Niemczech cena handlowa tego żyta do nasienia 30 złr. za 100 kilo).

Zalety tego żyta są: wymaga rzadkiego siewu 24—26 garncy na mórg, później od innych gatunków kwitnie, więc wytrzymalsze jest na wiosenne przymrozki, słomę ma o 15 cmt. dłuższą, jak proste żyto i odznacza się niezwykłą plennością, w roku 1881 dało 11 kóp a 14½ ziarn, w roku 1882 12 kóp a 15 ziarn z korca.

oraz

Pszenicę olbrzymią (Collosal) hybridowaną również przed dwoma laty z Niemiec importowaną po cenie 12 złr. w. a. za 100 kilo netto loco Przemyśl bez worka. (Cena handlowa tej pszenicy w Niemczech 35 złr. w. a. za 100 kilo).

Zelety tej pszenicy są: niezwykła plenność — w roku bieżącym dała przy siewie 28 garncy na morgę 15 kopa 17 korcy z morga, słoma nader wysoka, nie o wiele niższa od żytniej — gruba tak, iż pszenica ta na najbujniejszym gruncie nie wylega. (1969-3-3)

KAWA

najlepszych gatunków, czysta, mocna, niefarbowana, aromatyczna (1883-2-8)

świeżego zbioru

w paczkach po 4¾ kilo netto. Rozsyła pocztą za zaliczką do całej Austryi-Węgier.

1 kilo netto

z ocleniem i opłatą pocztową

Perłowa Ceylon najlepsz. brunat.	złr.	1·98
Perłowa Manilla dobra jasna	„	1·65
Ceylon najlepsza brunatna	„	1·70
Mocca afrykańska najlepsza	„	1·54
Mocca prawdziwa arabska	„	1·84
Cuba wielkoziarnista ciemnozielona	„	1·80
Menado złotożółta najlepsza	„	1·60
Domingo wyborowa	„	1·50
Jawa najlepsza jasnozielona	„	1·44
Santos mocna bardzo dobra	„	1·36
Rio mocna i dobra	„	1·30
Jamaica smaczna	„	1·14

R. Maiti w Tryeście.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński Maryi Serwatowskiej

w Krakowie przy ulicy Wiślnej L. 8, w domu „pod Zającem."

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **kurs nauk rozpoczynam z dniem 1 września b. r. Wpisy rozpoczną się z dniem 24 sierpnia b. r.** Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam. (1704-16-27)

M. Serwatowska, przełożona Zakładu.

Zakład wychowawczo-naukowy męzki Tomasza Hendla

w Krakowie, przy ulicy Brackiej pod Nrem 7.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że Zakład mój wychowawczy **został podniesiony do rzędu Szkół Publicznych** reskryptem Jego Excelencyi Ministra Oświaty z dnia 19 Listopada 1880 r. L. 18288. z prawem wydawania świadectw w Państwie ważność mających.

Przyjmuję uczniów przychodnich i na stałe umieszczenie z zapewnieniem, obok sumiennej nauki i troskliwego dozoru.

Kurs nauk rozpoczynam w dniu 1 Września 1882 r.

Osoby, życzące sobie umieścić w Zakładzie moim uczniów, zechcą się zgłosić pod wyżej podanym adresem, a rękojmią starannego prowadzenia szkoły, będzie Im właśnie ów reskrypt ministeryalny, powyżej zacytowany. (1828-7-12)

Mechanik Zakładu Optycznego A. Biasiona w Krakowie

podczas trwania wystawy w Przemyślu

będzie przyjmował i wykonywał wszelkie zamówienia i reparacye wchodzące w jego zakres,

oraz zamówienia na (2046-1-3)

wyroby platerowane z chińskiego srebra z fabryk Christofle & Co.

podług wystawionych wzorów.

Pierwsze Austryackie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń od Wypadków

(Erste Oesterr. Allgem. Unfall- Versicherungs-Gesellschaft)

w Wiedniu.

Pełno wpłacony kapitał akcyjny: milion złr. w. austr.

Towarzystwo ubezpiecza:

1) w oddziale ubezpieczeń pojedyńczych: w razie wypadku obrażającego ciało, powodującego śmierć, kalectwo, lub przejściową nieudolność do pracy, mogącego wydarzyć się ubezpieczonemu jużto przy wykonywaniu zawodu, jużto po za tymże, zarówno w domu, jak i na podróży itp.

Przykład: Za zapłaceniem złr. 9. — premii rocznie, może się kup ec, lekarz adwokat, urzędnik i t. p. ubezpieczyć na lat 10 na sumę złr. 10.000. — wypłacić się mającą w razie śmierci lub kalectwa, spowodowanych wypadkiem. — Zawód ubezpieczonego wystawiony na większe niebezpieczeństwo co do możliwych nieszczęśliwych wypadków, pociąga za sobą wyższą stosunkowo premię asekuracyjną.

2) w dziale ubezpieczeń zbiorowych: przeciw wypadkom, mogącym dotknąć przy pełnieniu obowiązku każdą z osób zatrudnionych w ubezpieczonym zakładzie przemysłowym. (2047-1-3)

Generalne zastępstwo objął

DOM BANKOWY ALBERTA MENDELSBURGA

w Krakowie, przy Rynku Głównym, pod Nr. 15.

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**

Prawdziwy i tani do nabycia.

w handlu materyałów aptecznych

J. Andiela w Pradze

13 „zum szwarzen Hund" Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W Krakowie mają na składzie pp. J. Trauczyński aptek., A. Radler apt., A. Hawełka kupiec, J. Nerstheiner skład książek, E. Stockmar apt. p. złot. słoniem; **we Lwowie** Z. Rucker apt.

Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty. (1535 5-9)

W Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim TEODORY JAWORSKIEJ

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod L. 12.

kurs nauk rozpocznie się w dniu 4 Września b, r.

Panienki uczęszczające do szkół publicznych

mogą znaleść pomieszczenie i wikt pod warunkami umiarkowanemi. Obok wszelkich wygód domowych i troskliwej opieki, zapewnia się ciągła konwersacya w językach francuskim i niemieckim, z rodowitemi cudzoziemkami, w Zakładzie zostającemi. Na żądanie nauka muzyki, śpiewu i tańców. — **Porozumienie ustne lub na piśmie.**

(1928-3-5) **Teodora Jaworska,**

J. SPLICHAL

w świeżo otworzonym sklepie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 18,

poleca (1936 2 4)

własnego wyrobu broń wszystkich najnowszych systemów oraz przybory myśliwskie po najumiarkowańszych cenach.

Wykonywa zarazem reparacye i przyjmuje broń używaną w zamian.

Po kilkunastoletniej praktyce w najsławniejszych fabrykach Pragi, Berna, Wiednia i Pesztu,

doznając w Krakowie od dawna łaskawych względów Szanownej Publiczności, poleca się nadal tymże względom,

ręcząc zawsze jako fachowy ruśnikarz za doskonałość swojego wyrobu.

Pracownia jak dawniej przy ulicy Długiej, pod Nr. 5.

NAJLEPSZYM

PAPIEREM NA PAPIEROSY

JEST

LE HOUBLON

FRANCUZKIEGO WYROBU.

Przed naśladowaniem ostrzega się !!

Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym — jeżeli każda karteczka nosi stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS

Seuls Fabricants brevetés des Marques :

PAPIER ANANAS | LE DRAPEAU NATIONAL

Couleur Maïs | Blanc ou Maïs

Qualité supérieure | Aux Armes de chaque Pays

(696-12-)

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.

Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.

Medal postępowy w Wiedniu 1873.

Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty rok szkolny.

Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej, jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.** (1680-6-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia** i **utrzymania,** równie jak szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**

Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**

NA JESIEN.

Kapelusze dla chłopczyków z wełny hiszpańskiej, od złr. 1 do złr. 1·50. Kapelusze dla mężczyzn z wełny hiszpańskiej, od złr. 1·50 do 2 złr. Kapelusze dla mężczyzn kastorowe od złr. 2·50 do 4 złr. Kapelusze dla księży szerokie do złr 2·50 do 4 złr. Cylindry w dobrym gatunku po złr. 5. Kapelusze dla panienek ubierane po złr. 1·70, oraz przyjmuje kapelusze męzkie i damskie do prania, farbowania i przerabia takowe podług nowych fasonów. Wszelkie obstalunki i reparacye z prowincyi uskutecznia po bardzo niskich cenach; kapelusze nieodpowiednie do fasonu natychmiast wymieniam, polecając się łaskawej pamięci **W. Kruczkowski,** ul. Szewska, L. 23 w Krakowie. (1995-2-3)

PRAWDZIWE ZNIŻENIE CENY!

KAWA

w najlepszych gatunkach prawdziwie po cenach en gros ze znanego składu rozsyłkowego

Robt. Kap-herr, Hamburg,

w workach po 4¾ kilo rzeczywistej objętości (nie brutto 5 kilo zamiast netto) opłatnie i z opakowaniem za pobraniem poczt.

Rio, mocna	złr.	3·25
Domingo, bardzo smaczna	„	3·60
Santos, bardzo mocna, piękna	„	3·75
Jawa, zielonkowata, delikat., mocna	„	4·10
Cuba, zielona, b. dobra, mocna	„	4·45
Jawa II, złoto-żółta, b. d., delik.	„	4·20
Jawa I, złotożółta, najlepsza	„	4·60
Perłowa Mocca, dobra, spora	„	4·75
Ceylon, niebieskawo ziel., szlachet.	„	5·30
Ceylon perł. najwyborniejsza	„	5·40
Menado najsmaczniejsza	„	5·85
Mocca prawdz. arab. najaromatycz.	„	6·45

Polecić warto mięszaninę kawy: Perłowej Ceylon z Jawą I. Wszystkie gatunki są czyszczone i przesiewane a więc niema w nich kurzu. śmieci ani czarnych ziarnek. Za rzetelność moich posyłek otrzymuję ciągle podziękowania. (1893-2-13) Największa oszczedność, brać wprost odemnie!

UNE INSTITUTRICE de la langue française et de la musique,

qui possède aussi la langue polonaise et allemande, peut enseigner l'études dans les langues designées; vient s'établir à la fin d'août à Biała près de Bielsk. Mr le Dr Bogdanik donnera les renseignements par bonté. (2083-2-3)

FORTEPIAN

nowej konstrukcyi, w zupełnie dobrym stanie — jest **do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość w handlu pod firmą **M. Łacikowski, ulica Szczepańska.** (1958-3-5)

Do siewu banatka i żyto korenckie

w **Cichawie** p. Niepołomice. (2004-2-3)

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier

W ENGHIEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.

Dostać można w Krakowie: w cukierni PP. *Reimana i Hendricha*

Dla uniknienia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki handlowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Rehmana i Hendricha i w sklepie P. Hawełki. (952-20-)

Instytut Pazelta dawniej Gayera w Wiedniu

(I. Bez. Salvatorgasse 10).

Medal odznaki *paryskiej wystawy powszechnej* 1867.	*Na mocy ustawy kraj. z dnia 27 lutego 1873 urzędownie konces.* Prywatna szkoła handlowa ZAŁOŻONA W R. 1840 JAKO PIERWSZA	Medal zasługi *wiedeńskiej wystawy powszechnej* 1873.

handlowa szkoła fachowa stolicy Państwa.

CZTERDZIESTY TRZECI ROK SZKOLNY.

KOMPLETNE ELEMENTARNE I WYŻSZE KURSA FACHOWE

rozpoczyna się 18 września.

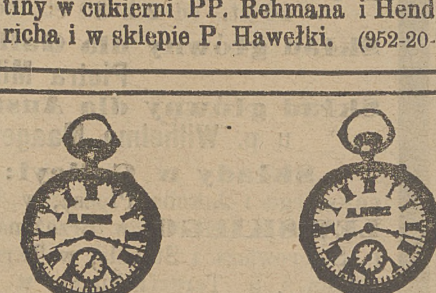
* * *

Instytut ten, który od 42 lat swego istnienia liczy około 22,000 uczęszczających (z tych przeszło 1000 w ubiegłym roku szkolnym) rozporządza najlepszemi siłami nauczycielskiemi (25 profesorów i fachowych nauczycieli), tudzież dostatecznym zbiorem środków naukowych i przedstawia swoim elewom sposobność **w najkrótszym o ile możności czasie i małemi stosunkowo kosztami** kompletnego wykształcenia we wszystkich gałęziach handlowych, usposabiając ich równie do wszystkich instytucyj przemysłowych, zakładów itp. Również stara się Instytut o odpowiednie umieszczenie **ukończonych** słuchaczów i uczniów.

Programów i bliższych objaśnień najchętniej udzieli na ustne albo piśmienne zgłoszenia; dla uczniów **zamiejscowych** postara się na żądanie mieszkanie i wikt przy odpowiednich rodzinach. (1910-1-3)

Wiedeń, w sierpniu 1882 r. **J. Pazelt**

(Za przedruk nie płaci się). ces. Radca i Przełożony Instytutu.



WYBORNE ZEGARKI najtaniej w składzie zegarów od 34 lat znanym, firmy

M. HERZ,

fabrykanta zegarków

we WIEDNIU Stefansplatz Nr. 6.

Świadectwa z uznaniem wieloletnich odbiorców, podane były w poprzednich ogłoszeniach. Cenniki gratis i franco. (1807-3-12)

Pokoik frontowy kawalerski

jest do wynajęcia od 1 wrześ[nia] przy ul. św. Krzyża pod Nr. [...] na II. piętrze, pierwsze drzwi od schod[ów]



Jagdkuczirfaeton lekki, elegancki, na jednego i p[ara] koni, jest do sprzedania u lakierni[ka] *J. Rauscha* przy ul. Floryańskiej Nr. [...] (2074-2-3)

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Rod[zi]ców i Opiekunów, że w moim zak[ła]dzie naukowo-wychowawczym rozpoczyn[ają] się wpisy 28 b. m., nauka zaś rozpocz[nie] się 2 września uroczystem nabożeństwe[m]. (19:9 3 3) **Czapska w Nowym Sączu**

Mam zaszczyt ogłosić, iż moją **fro[e]blowską szkółkę i ku[rs] języka francuskiego** pr[ze]niosłam tymczasowo z ulicy Wiśl[nej] na Szewską Nr. 21, I. piętro, od 1 paździer. r. b. zaś stale przy ul. [Mi]kołajskiej Nr. 10, I. piętro — i że wp[isy] rozpoczynam 27 sierpnia b r. Przy tej s[po]sobności miło mi bardzo złożyć serdec[zne] dzięki Szan. Rodzicom za łaskawe wzglę[dy], któremi mię w ubiegłym roku szkolnym [za]szczycili. (2003-2[...])

Marya Kurowska.

Rodzicom i Opiekunom!

Zawiadamiam niniejszem, iż do me[go] **zakładu wychowawczo-naukowego** przyjmuję jak zwykle na p[o]czątku roku szkolnego młodzież do sz[kół] publicznych uczęszczającą lub też kszt[ał]cącą się prywatnie. (1938-4[...])

Władysław Kudasiewicz

właściciel pensyonatu męzkie[go] w Krakowie przy ul. Franciszkańsk[iej] dom OO. Franciszkanów, naprzeciw Biskupiego Pałacu, drugi podwórz[e] pierwsze piętro.

Przyjmuję uczniów

ze szkół gymnazyalnych niższych lub realny[ch] na stół i stancyę z odpowiednim korepetytor[em] za umiarkowanem wynagrodzeniem. **Jan H[...]manik,** ul. Grodzka, L. 44 II piętro. (1990-[...])

Jeden uczeń

gimnazyalny, dobrze wychowany, może z[na]leść mieszkanie, stół i opiekę **w dom[u] profesora** szkół średnich, który tak[że] może polecić dobrych **korepetytorów**. Bliższej wiadomości udziela uprzejmie h[an]del *A. Ciszewskiej*, Rynek Nr. 3, naprzeciw kościoła Maryackiego. (1978-2[...])

Pewna rodzina w Krakow[ie]

życzy sobie przyjąć na mieszkanie **panien** (uczennicę). Całkowite utrzymanie, lekcye na fortepianie, opieka rodzicielska i dozór w[...]mu zapewniony. Bliższa wiadomość u właścici[ela] „Hotelu Polskiego", przy ul. Floryańsk[iej]. (2073 2-3)

Przy ulicy św. Jana pod Nr. 22,

w szkole realnej przyjmuje **pp. Studentó[w]** na stancyę z wiktem i lekcyami. Fortepian [do] dyspozycyi. Bliższa wiadomość ustnie lub pisem[nie] pod adresem **J. M.** tamże. (1954-[...])

Zawiadamiam uprzejmie **Ro[dzi]ców i Opiekunów**, że jak lat poprzednich tak na rok 1882/83 **przyjmu[ję] uczniów** do zakładów nauk[o]wych uczęszczających, na mieszkan[ie] i stół, pod przystępnemi warunkam[i] a na żądanie korepetecyę, zapewni[a]jąc przytem dozór i opiekę ojcowsk[ą].

Feliks Waligórski

w krakowie, ulica **Krupnic[za]** Nr. 19 lit. B., dom Wgo Wł[...] Wojczyńskiego. (2079-2-6)

Jak w latach poprzednich, tak i w tym [roku] przyjmuję na stancyę i stół

UCZNIÓW,

uczęszczających do szkół publicznych; op[ieka] sumienna, dozór męzki, fortepian na żądanie. **Ulica Szpitalna, Nr. 18, II piętro.** (1984-2-3) **Feliksa Wojciechows[ka]**

Dwóch uczniów

mających uczęszczać do gimnazyum przy D[omi]nikanach, znajdzie wikt zdrowy i pokój o[d] u zacnej rodziny, za cenę mierną. W razie [po]dobania pod dozorem i korepetycą **Teo[...] w domu pod Nrem 5, przy ulicy Gertrudy.** (207[...])

Dla rodziców.

Pewna rodzina obywatelska przenio[sła] się do Lwowa dla wykształcenia włas[nych] dzieci, może umieścić u siebie **dw[óch] uczniów**, nad którymi czuwać b[ędzie] z prawdziwie rodzicielską opieką, tak [pod] względem nauk i moralności, jakoteż [zdro]wia i wygód domowych. Postęp w języ[kach] obcych, mianowicie niemieckim, polsk[im], angielskim znacznie ułatwiony codzi[enną] w domu konwersacyą. Polecenia jakn[aj]sze, warunki umiarkowane. Adres: **K[...] B. we Lwowie, ul. Ossolińsk[ich] L. 10, drzwi 45.** (2077[...])

WORKI

po 17 złr. za 100 szt[uk] **(raz używane) do wszystkiego u[...]czne, dostarcza** (19[...])

A. Hostovsky w Pradze.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*